

Sygn. akt I ACa 1055/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 kwietnia 2016 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Artur Kowalewski
Sędziowie:	SSA Dariusz Rystał SSA Tomasz Żelazowski (spr.)
Protokolant:	sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 7 kwietnia 2016 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa M. K. (1)

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w S.

o odszkodowanie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 28 września 2015 roku, sygn. akt I C 1129/13

I. zmienia punkt pierwszy zaskarżonego wyroku w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 27.500 (dwadzieścia siedem tysięcy pięćset złotych) wraz z ustawowymi odsetkami od kwoty 25.000 (dwadzieścia pięć tysięcy) złotych od dnia 1 lutego 2012 roku oraz od kwoty 2.500 (dwa tysiące pięćset) złotych od dnia 21.04.2012 roku;

II. zmienia punkt drugi zaskarżonego wyroku w ten sposób, że nie obciąża powódki kosztami procesu;

III. zmienia punkt trzeci zaskarżonego wyroku w ten sposób, że nakazuje pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 2.357,53 zł (dwa tysiące trzysta pięćdziesiąt siedem złotych i pięćdziesiąt trzy grosze) tytułem części nieuiszczonych kosztów sądowych, odstępując od obciążania powódki pozostałą częścią tych kosztów;

IV. nie obciąża powódki kosztami postępowania w postępowaniu apelacyjnym.

SSA Tomasz Żelazowski SSA Artur Kowalewski SSA Dariusz Rystał

UZASADNIENIE

Powódka M. K. (1) w pozwie skierowanym przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w S. wniosła o zasądzenie na swą rzecz kwoty 100 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od kwoty 25 000 zł od 1 lutego 2012 r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 75 000 zł od 21 kwietnia 2012 r. do dnia zapłaty. Nadto, powódka wniosła o zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powódki kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w kwocie 7 200 zł oraz opłatę skarbową od udzielonego pełnomocnictwa w kwocie 17 zł. W uzasadnieniu powódka podała, że 7 października 2011 r. na drodze D. – M. miał miejsce wypadek drogowy, w którym kierujący samochodem O. (...) o nr rej (...) M. K. (2) utracił panowanie nad prowadzonym samochodem, zjechał na prawe pobocze drogi uderzając w przydrożne drzewo. Powódka w tym wypadku doznała obrażeń ciała, a kierowca zginął. Samochód sprawcy wypadku był ubezpieczony przez pozwaną. Powódka zgłosiła roszczenie odszkodowawcze pozwanej w piśmie z 22 grudnia 2011r. Pozwana przyznała jej 150 000 zł tytułem zadośćuczynienia i 9 972,54 zł tytułem odszkodowania. Jednocześnie pozwana przyjęła 70% przyczynienia się powódki do szkody i w rezultacie wypłaciła jej 45 000 zł. Powódka nie zgadza się z takim stanowiskiem. Powódka przedstawiła informacje dotyczące obrażeń ciała, jakich doznała w wypadku, a nadto o cierpieniach fizycznych i psychicznych, które stały się jej udziałem w związku z obrażeniami powypadkowymi i ich konsekwencjami. Powódka zwróciła uwagę, że w czasie wypadku oraz w okresie leczenia i rehabilitacji była osobą młodą. Okoliczność ta ma znaczenie o tyle, że ograniczenia związane ze zdrowotnymi skutkami wypadku miały szczególnie wpływ na możliwości funkcjonowania powódki w sposób odpowiedni do jej wieku. Odnosząc się do kwestii przyczynienia się powódki do rozmiaru szkody, powódka oświadczyła, że nie może zgodzić się ze stanowiskiem pozwanej. Powódka przyznała, że zachowanie polegające na jeździe pojazdem z kierowcą pod wpływem alkoholu, bez uprawnień i bez zapiętych pasów bezpieczeństwa było lekkomyślne. Jednak ustalenie przyczynienia się w 70% sprawia, że to powódka jako pasażerka oceniona została jako osoba w wyższym stopniu winna szkodzie niż jej sprawca. Powódka zwróciła również uwagę, że w chwili wypadku miała 14 lat i jej zachowanie nie powinno być oceniane według tych samych reguł co w przypadku osoby dorosłej. Powódka wskazała również, że nie można przypisać zawinienia jej rodzicom. Wypadek miał miejsce w piątek przed północą. Powódka miała nocować u przyjaciółek. Rodzice nie byli w stanie przewidzieć, że ich znajomy ukradnie samochód rodziców, przyjedzie po koleżanki, a te wsiądą do samochodu. Zdaniem powódki jej przyczynienie nie przekraczało 30 %. Jednocześnie powódka stwierdziła, że żądana przez nią w pozwie kwota uwzględnia wskazany stopień przyczynienia się. Żądanie w zakresie odsetek powódka oparła na normach art. 817 k.c. w zw. z art. 14 ust 2 ustawy z 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych. Powódka podała, że jej pełnomocnik zgłosił roszczenie odszkodowawcze pismem z 22 grudnia 2011r. oraz 30 marca 2012r. Biorąc pod uwagę czas na doręczenie pisma, powódka uznała, że 30-dniowy termin przewidziany dla procedury likwidacyjnej upłynął 31 marca 2012r., a 14 – dniowy termin na spełnienie świadczenia sprecyzowanego w piśmie z 30 marca 2012r. – 20 kwietnia 2012r., co uzasadnia żądanie odsetek od dnia następnego.

Pozwana (...) S.A. w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na rzecz pozwanej od powódki kosztów postępowania sądowego według norm przepisanych, z uwzględnieniem kosztów zastępstwa adwokackiego oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł. W uzasadnieniu pozwana uznała twierdzenia powódki co do faktu wypadku drogowego, szkód, jakich powódka w jego wyniku doznała i swej odpowiedzialności cywilnej w związku z zawartą umową obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych. Z uwagi na rozmiar szkody (86 procentowy trwały uszczerbek na zdrowiu powódki) pozwana przyznała powódce 150 000 zł tytułem zadośćuczynienia i 10602,48 zł tytułem odszkodowania. Pozwana oświadczyła, że nie wypłaciła tej kwoty powódce z uwagi na stopień jej przyczynienia się do szkody – 70%. Pozwana odwołując się do art. 101 § 3 k.r.i.o. zarzuciła powódce brak należytej reprezentacji uznając, że Sąd rodzinny winien wyrazić zgodę na wytoczenia powództwa, jako czynności przekraczającej zwykły zarząd majątkiem małoletniego dziecka. Odnosząc się do kwestii przyczynienia się powódki do powstania szkody pozwana wskazała na szereg okoliczności uzasadniających takie przyczynienie, to jest zgodę na jazdę samochodem kierowanym przez małoletniego kierowcę bez uprawnień

i pod wpływem alkoholu, nie będącego właścicielem samochodu, w sytuacji gdy w tym pojeździe znajdowała się liczba pasażerów większa od dopuszczalnej dla tego samochodu, a nadto powódka była pod wpływem alkoholu i nie miała zapiętego pasa bezpieczeństwa. Zdaniem pozwanej powódka zdawała sobie sprawę z wyżej wskazanych okoliczności i ich konsekwencji mimo młodego wieku, ponieważ wiedza taka jest powszechnie dostępna z uwagi na prowadzone kampanie uświadamiające o niebezpieczeństwie prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu. Nadto, powódka знаła kierowcę i wiedziała, że nie ma uprawnień do kierowania samochodem, a sam samochód nie jest jego. Dochodzoną kwotę zadośćuczynienia pozwana oceniła jako rażąco wygórowaną. Pozwana oświadczyła, że właściwym zadośćuczynieniem dla powódki jest 150.000 zł. Przy założeniu 70% przyczynienia się pozwana wypłaciła powódce 45.000 zł tytułem zadośćuczynienia. W ocenie pozwanej dochodzona przez powódkę kwota zadośćuczynienia została zawyżona tak aby nawet po uwzględnieniu przyczynienia powódki – pozwana musiała wypłacić na jej rzecz całość sumy, którą przyznała na jej rzecz w postępowaniu likwidacyjnym, przed pomniejszeniem jej o współczynnik przyczynienia się do zaistnienia szkody. Pozwana wskazała również na pomyślny przebieg leczenia i rehabilitacji powódki oraz brak wzmianki w treści historii choroby o negatywnych przeżyciach psychicznych związanych z wypadkiem oraz obrażeniami. Zdaniem pozwanej dowodem negatywnych konsekwencji wypadku w sferze psychiki powódki byłby fakt korzystania z pomocy lekarza psychiatry lub co najmniej psychologa. Nadto, pozwana wskazała na wyniki badań, które nie ujawniają negatywnych zmian w sferze psychicznej i emocjonalnej powódki w trakcie leczenia szpitalnego. Na tej podstawie pozwana zakwestionowała negatywne skutki wypadku w sferze psychicznej powódki, jakie miałyby powstać dwa lata po tym zdarzeniu, skoro nie występowały wcześniej. W kwestii odsetek od zadośćuczynienia pozwana stwierdziła, że roszczenie o nie winno być oddalone, ewentualnie odsetki powinny być zasądzone od daty wyrokowania.

Sąd Okręgowy w Szczecinie w wyroku z dnia 28 września 2015 r. zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 100.000 zł z odsetkami ustawowymi od kwoty 25.000 zł od 1 lutego 2012 roku i od kwoty 75.000 zł od 21 kwietnia 2012 roku, zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 3.617 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego, zasądził od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 3.572,18 zł tytułem pokrycia wydatków.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 7 października 2011r. około godziny 23.55 doszło do zdarzenia na drodze publicznej między miejscowościami D. a M., podczas którego kierujący pojazdem marki O. (...), nr rej. (...), M. K. (2) z nieustalonych przyczyn zjechał na praw poboczne drogi uderzając w przydrożne drzewo. W wyniku zderzenia kierowca poniósł śmierć na miejscu. Pasażerami samochodu byli: M. K. (1), N. W., M. R., K. W. (1), M. K. (3) i B. K.. Przed wypadkiem, około 2 do 4 godzin, M. K. (2) pił piwo. Powódka nie była tego świadkiem i nie słyszała rozmowy kierowcy z innymi osobami w której przyznawał, że pił alkohol. Część pozostałych pasażerów również była po spożyciu alkoholu. M. K. (1) podczas wskazanego wypadku siedziała z tyłu samochodu wraz z czterema innymi pasażerami; nie miała zapiętych pasów bezpieczeństwa. Prowadzący M. K. (2) nie posiadał wymaganych uprawnień kierowcy samochodu osobowego, samochodem dysponował bez zgody właściciela i prowadził go znajdując się pod wpływem alkoholu. Powódka wiedziała, że kierowca nie ma prawa jazdy.

Ww. pojazd był ubezpieczony w zakresie odpowiedzialności cywilnej w (...) S.A.

M. K. (1) w chwili wypadku była w wieku 14 lat. Przebywała w Katedrze i Klinice (...) w S. od 8 do 21 października 2011r. W dniu 21 października powódka została przekazana do Oddziału Rehabilitacyjnego szpitala w C.. Po przyjęciu do (...) Kliniki stwierdzono, że M. K. (1) została przywieziona w stanie nietrzeźwości (0,59 promila). Po wypadku powódka poddana została zabiegom rehabilitacyjnym wykonywanym w roku 2012 i 2013 w Zakładzie Opieki Zdrowotnej Fizjoterapii i Rehabilitacji w G.. Pierwszy turnus rehabilitacyjny trwał od 13 do 23 lutego 2012r. W chwili przyjęcia powódka miała trudności z prawidłowym chodzeniem, osłabienie mięśni kończyn dolnych oraz obręczy biodrowej z przykurczami w stawach biodrowych. Rehabilitacja doprowadziła do zwiększenia zakresu ruchu w stawach kończyn dolnych, poprawy lokomocji oraz zwiększenia siły mięśni kończyn dolnych. Powódka była pionizowana po miesiącu od wypadku. Powódka stanęła o kulach z pomocą osób trzecich w ośrodku rehabilitacyjnym w C., po około trzech miesiącach. Samodzielnie o kulach powódka zaczęła chodzić po 6 miesiącach, a bez kul po około roku od wypadku. W wypadku powódka doznała urazu wielonarządowego: złamania trzonów obu kości udowych z uszkodzeniem głowy bocznej mięśnia czworogłowego uda po stronie prawej; złamania obu kości łonowych i kości talerza biodrowego

po stronie lewej przechodzące na staw krzyżowo – biodrowy; złamanie trzonu łopatki lewej oraz trzech pierwszych żeber; uszkodzenia w formie stłuczenia płuca lewego. Badania lekarskie przeprowadzone przez lekarza orzecznika pozwanego zakładu ubezpieczeń 22 marca 2012r. pozwoliły ustalić 86% uszczerbek na zdrowiu pozwanej, na skutek urazów doznanych w wypadku z 7 października 2011r. Proces rehabilitacji powódki trwa do dnia dzisiejszego. Powódka przed wypadkiem była osobą aktywną: grała na gitarze, uprawiała sport, uczestniczyła w różnych zajęciach. Aktualnie jej aktywność fizyczna sprowadza się do intensywnych zabiegów rehabilitacyjnych i podtrzymywania sprawności fizycznej. Powódka odczuwa dolegliwości bólowe ze strony miednicy i kręgosłupa. Zachowanie powódki po wypadku uległo zmianie. Wpływ na to ma ograniczona sprawność fizyczna, i oszpecenie bliznami oraz zniekształcenie nóg w odcinku udowym po urazie i zrośnięciu kości. Powódka straciła pewność siebie i spontaniczność; odmiennie niż przed wypadkiem brak jej inicjatywy w podejmowaniu działań. Powódka korzystała z pomocy psychologa. Rozmowy z psychologiem pomagały jej na pewien czas zapanować nad emocjami związanymi ze wspomnieniami wypadku i jego skutków. Powódka była starannym uczniem; w dacie wypadku uczęszczała do drugiej klasy gimnazjum. Skutki wypadku faktycznie uniemożliwiały powódce efektywne uczenie się oraz uczestniczenie w zajęciach lekcyjnych w szkole. Z tej przyczyny powódka korzystała z indywidualnego nauczania. Aktualnie powódka często pozostaje w domu. Czas poświęca nauce, starając się uniknąć zaległości w stosunku do rówieśników.

Sąd I instancji ustalił, że w związku z uszkodzeniami ciała, jakich powódka doznała w wypadku 7 października 2011r., aktualnie występuje u niej do 37% uszczerbku na zdrowiu zgodnie z regulacją rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 18 grudnia 2002r. Na wskazaną wysokość uszczerbku na zdrowiu składają się: skrócenie nogi o dwa centymetry w obrębie kości udowej prawej i brak rotacji zewnętrznej oraz ubytek mięśnia czworogłowego – 15%; uraz w obrębie uda lewego i biodra lewego, z uwagi na czas leczenia (dłużej niż pół roku) i powrót do samodzielnego chodzenia bez kul po 2 latach – 10%; szpecące blizny i rozstępy skóry bez uszkodzeń ścięgien, pęknięć podskórnych oraz przepuklin mięśniowych – 7%; wygojone złamanie miednicy, w związku z utrudnieniami pionizacji i opóźnieniem procesu usprawniania i lokalizację w obszarze stawu krzyżowo-biodrowego – 5%. Przy ocenie wysokości uszczerbku na zdrowiu nie było brane pod uwagę stłuczenie lewego płuca, złamanie trzonu łopatki lewej, złamanie żeber I-III ponieważ urazy te wygoiły się bez pozostawienia trwałego uszczerbku na zdrowiu powódki. Zmiany długości kończyny dolnej wymagają wyrównania, aby nie dopuścić do skrzywienia kręgosłupa. Istnieją operacyjne metody wydłużenia kości mogące prowadzić do zalecanego wyrównania długości nóg powódki. Wybór i dopuszczalność metody zależy od wyników badań kwalifikacyjnych, jakim winna być poddana powódka. Czas oczekiwania na taki zabieg wynosi między 6 a 12 miesięcy. Koszt takiego zabiegu w szpitalu publicznym to około 5000 zł; w jednostce prywatnej może przekraczać 14 000 zł. Czas unieruchomienia wynosi od 6 tygodni do 6 miesięcy. Okres rehabilitacji zależy od właściwości organizmu pacjenta; może potrwać od 4 tygodni do pół roku. Z uwagi na różnicę długości nóg (2 cm) korekcja następuje za pomocą buta ortopedycznego. Zabieg operacyjny nie daje efektu proporcjonalnego do ryzyka i dolegliwości. Operację przeprowadza się gdy różnica długości kończyn wynosi co najmniej 3 cm. Zaburzenie rotacji obu bioder może w przyszłości być czynnikiem powstania choroby zwyrodnieniowej, podobnie jak złamanie w okolicy stawu krzyżowo-biodrowego wiążącego się nadto z dolegliwościami bólowymi, zaburzeniami statyki miednicy i sprawności chodu. Aktualnie powódka nie powinna mieć trudności w życiu codziennym związanych ze skutkami wypadku prócz tych wynikających ze skrócenia długości nogi i ograniczenia ruchomości stawów biodrowych. Z uwagi na urazy miednicy, przy porodzie istnieje wskazanie do stosowania tzw. cesarskiego cięcia. Uszkodzenie obu kości udowych i miednicy stwarzało powódce duży dyskomfort; wymagało długotrwałego leczenia i pozostawania w pozycji leżącej. Konieczne były również kilkakrotne operacje. Uszkodzenia ciała i operacje wiązały się z dolegliwościami bólowymi, dla których konieczne było stosowanie środków znieczulających. Odczuwanie bólu jest kwestią indywidualną, jednak współczesna medycyna pozwala kontrolować dolegliwości bólowe tak pooperacyjne, jak i w okresie rekonwalescencji. Leki przeciwbólowe mogą dawać powikłania ze strony układu pokarmowego i układu krążenia, a nawet uszkadzać nerki. Dolegliwości bólowe z upływem czasu zmniejszały się; z czasem winny ustać. Zmiany powodujące uszczerbek na zdrowiu mają charakter trwały. Z uwagi na upływ długiego czasu od urazu – dalsza poprawa stanu zdrowia powódki jest wątpliwa.

Sąd ustalił również, że niezapięcie pasa bezpieczeństwa podczas wypadku miało wpływ na rozmiar uszkodzeń ciała powódki. Zapięcie pasa bezpieczeństwa potencjalnie mogło uchronić powódkę przed złamaniami kości udowych.

Zgłoszenie roszczenia odszkodowawczego nastąpiło w piśmie pełnomocnika powódki z 22 grudnia 2011 r. oraz 30 marca 2012 r. W pierwszym z pism powódka tymczasowo wskazywała wysokość zadośćuczynienia na kwotę 70 000 zł i domagała się niezwłocznej zapłaty 35 000 zł jako kwoty bezspornej. Pozwana przyznała powódce tymczasowo 30 000 zł tytułem zadośćuczynienia, o czym poinformowała w piśmie z 20 stycznia 2012r. W piśmie z 30 marca 2012 r. powódka określiła wysokość dochodzonego zadośćuczynienia na kwotę 150 000 zł i uwzględniając zapłatę 30 000 zł domagała się zapłaty 120 000 zł. Pozwana w piśmie z 24 kwietnia 2012 r. oświadczyła powódce, że przyznaje powódce odszkodowanie w łącznej kwocie 150 629,94 zł. Jednocześnie pozwana wskazała, że założyła 70% stopień przyczynienia się pozwanej do szkody i z tej przyczyny postanawia wypłacić powódce 15 188,99 zł uwzględniając przy tym już wypłaconą kwotę bezsporną.

W tej sytuacji powódka otrzymała od pozwanego tytułem zadośćuczynienia kwotę 45 000 zł z czego 30 000 zł na podstawie decyzji z 16 kwietnia 2012 r. oraz 15 000 zł na podstawie decyzji z 24 kwietnia 2012 r. Tytułem odszkodowania powódka otrzymała od pozwanego zakładu ubezpieczeń 9972,54 zł.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd uznał powództwo za uzasadnione. Wskazał, że podstawę prawną żądania pozwu stanowiły przepisy art. 822 § 1 i 4 k.c. w związku z art. 436 § 2 k.c. w związku z art. 415 k.c. oraz art. 444 § 1 k.c. i art. 445 § 1 k.c.

Zgodnie z dyspozycją art. 822 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na której rzecz została zawarta umowa ubezpieczenia. Stosownie natomiast do treści art. 822 § 4 k.c. – uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela. Z powyższym przepisem koresponduje treść art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Przesłanką powstania po stronie ubezpieczyciela obowiązku odszkodowawczego na podstawie umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej jest odpowiedzialność ubezpieczonego lub sprawcy szkody za wyrządzoną szkodę. Stosownie bowiem do treści art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. W niniejszej sprawie podstawą prawną odpowiedzialności deliktowej osoby ubezpieczonej w pozwanym zakładzie ubezpieczeń za szkodę wyrządzoną powódce stanowił art. 436 § 2 k.c., zgodnie z którym w razie zderzenia się mechanicznych środków komunikacji poruszanych za pomocą sił przyrody ich posiadacze mogą wzajemnie żądać naprawienia szkód na zasadach ogólnych. Również tylko na zasadach ogólnych osoby te są odpowiedzialne za szkody wyrządzone tym, których przewożą z grzeczności. W niniejszej sprawie powódka w czasie wypadku była przewożona przez kierowcę samochodu marki O. (...) nr rej. (...) z grzeczności, to jest w ramach przysługi koleżeńskej. Z tego względu do odpowiedzialności posiadacza tego samochodu stosuje się przepis art. 436 § 2 k.c., który odsyła do przepisów ogólnych o czynach niedozwolonych, przede wszystkim do art. 415 k.c., zgodnie z którym kto ze swej winy wyrządza drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Dla przypisania danemu podmiotowi odpowiedzialności deliktowej na podstawie przytoczonego wyżej przepisu konieczne jest łączne spełnienie następujących przesłanek:

1. powstanie szkody rozumianej jako uszczerbek w dobrach prawnie chronionych o charakterze majątkowym, a w przypadkach określonych w ustawie - także o charakterze niemajątkowym;
2. wyrządzenie szkody czynem niedozwolonym, polegającym na bezprawnym i zawinionym zachowaniu sprawcy szkody;
3. związek przyczynowy pomiędzy czynem niedozwolonym a powstaniem szkody.

Sąd stwierdził, że w niniejszej sprawie nie budzi wątpliwości, że wyżej wymienione przesłanki zostały spełnione. Było bowiem bezsporne, że w dniu 7 października 2011 roku, na drodze między miejscowościami D. a M., doszło do wypadku komunikacyjnego polegającego na tym, że M. K. (2) kierując ww. samochodem osobowym z nieustalonych przyczyn zjechał na prawe pobocze drogi, uderzając w drzewo, w następstwie czego powódka będąca pasażerka tego pojazdu doznała uszkodzenia ciała. Tym samym nie budzi wątpliwości, że M. K. (2) dopuścił się czynu niedozwolonego w rozumieniu art. 415 k.c. Bezsporne było także, że w następstwie tego zdarzenia doszło do powstania szkody na osobie powódki, która pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z wypadkiem komunikacyjnym z dnia 7 października 2011 roku. W tym stanie rzeczy Sąd uznał, że zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności deliktowej przewidziane w art. 415 k.c. Z tego względu M. K. (2) ponosiłby przewidzianą w powyższym przepisie odpowiedzialność odszkodowawczą za szkodę wyrządzoną w następstwie spowodowanego wypadku komunikacyjnego. Biorąc z kolei pod uwagę, że wyżej wymieniony kierowca pojazdem, którego posiadacz był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym zakładzie ubezpieczeń, powódka na podstawie przywołanych wyżej przepisów mogła domagać od pozwanego naprawienia szkody doznanej na skutek przedmiotowego zdarzenia.

W rozpoznawanej sprawie pomiędzy stronami nie istniał spór co do samej zasady odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego, a jedynie co do wysokości należnego powódce odszkodowania.

Zgodnie z obowiązującą w polskim prawie cywilnym zasadą pełnego odszkodowania, którą wyraża przepis art. 361 § 2 k.c., naprawienie szkody ma zapewnić całkowitą kompensatę doznanego przez poszkodowanego uszczerbku. Z tego względu naprawienie szkody obejmuje - w granicach wyznaczonych przez związek przyczynowy - straty, jakie poszkodowany poniósł oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby szkody mu nie wyrządzono. Zgodnie z art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu, stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Powyższy przepis wprowadza więc odstępstwo od zasady pełnego odszkodowania wyrażonej w art. 361 § 2 k.c..

Pojęcie „przyczynienia się poszkodowanego” nie zostało wyjaśnione normatywnie, co powoduje, iż zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie brak zgody co do rozumienia tego przepisu. Nie budzi wątpliwości, że pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a powstaniem lub zwiększeniem szkody musi zachodzić adekwatny związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. Przedmiotem sporu jest natomiast, czy postępowanie poszkodowanego musi być zawinione. Sąd podzielił stanowisko, że przesłanki przyczynienia się do powstania szkody kształtują się w sposób zróżnicowany w zależności od podstawy prawnej, z jakiej wywodzi się roszczenie odszkodowawcze. Jeżeli więc sprawca szkody ponosi odpowiedzialność na zasadzie winy, o przyczynieniu się poszkodowanego do powstania można mówić tylko wtedy, gdy można przypisać mu winę w znaczeniu subiektywnym. Odmienne przedstawia się sytuacja przy odpowiedzialności na zasadzie ryzyka lub słuszności. Wówczas bowiem do zastosowania art. 362 k.c. wystarczy obiektywna nieprawidłowość zachowania się poszkodowanego. W rozpoznawanej sprawie odpowiedzialność sprawcy szkody opiera się na zasadzie winy. Z tego względu dla przyjęcia przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody konieczne jest ustalenie istnienia adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy działaniem lub zaniechaniem poszkodowanego a powstaniem szkody, obiektywnej nieprawidłowości zachowania poszkodowanego, winy poszkodowanego w znaczeniu subiektywnym. Ciężar wykazania okoliczności faktycznych świadczących o przyczynieniu się spoczywał na pozwanej, gdyż to ona z powyższych okoliczności wywodziła skutki prawne. Sąd wskazał, że przeprowadzone w niniejszej sprawie postępowanie dowodowe wykazało, że powódka nie zdawała sobie sprawy z faktu, że M. K. (2) jest pod wpływem alkoholu. Sąd zwrócił uwagę na zeznania świadków N. W., M. K. (3) i B. K.. Zgodnie z relacją tych świadków, którą Sąd uznał za wiarygodną, M. K. (2) pił piwo przed wypadkiem w czasie około 2 do 4 godzin. Świadczyli nie pamiętali ile alkoholu spożył. Istotnym było, że powódka nie była przy tym obecna. Nadto, powódka nie słyszała rozmowy, w której M. K. (2) przyznał zanim usiadł za kierownicą samochodu, że pił alkohol. Strona pozwana podnosząc zarzut przyczynienia się winna była naprowadzić dowody na to, że powódka faktycznie wiedziała, że kierowca samochodu do którego wsiadła pozostawał pod wpływem alkoholu. Takich dowodów jednak zabrakło, przeciwnie Sąd stwierdził, że udowodniona została teza przeciwna. W ocenie Sądu nie można zgodzić się z twierdzeniem, że powódka wsiadając do samochodu kierowanego przez osobę pod wpływem alkoholu winna sama z siebie spostrzec taki stan rzeczy. Brak dowodu na

to, że kierowca zachowywał się w taki sposób, który wyraźnie wskazywał, iż z powodu spożycia alkoholu nie może prowadzić samochodu. Zdaniem Sądu należy również zwrócić uwagę i na to, że powódka faktycznie mogła zdawać sobie sprawę, że kierowca dysponuje samochodem, którego nie jest właścicielem. Okoliczność taka sama w sobie nie może być jednak uznana za przyczyniającą się do powstania szkody. Sąd nie dostrzegł tu adekwatnego związku przyczynowego, a pozwana nie podjęła nawet próby jego wykazania.

Postępowanie dowodowe wykazało, że powódka podczas wypadku znajdowała się w stanie po spożyciu alkoholu. Okoliczność taka wynika z treści dokumentacji medycznej przedłożonej za pozwem (k.17). Pozwana nie wykazała jednak, że w niniejszym przypadku istniał adekwatny związek przyczynowy pomiędzy stanem nietrzeźwości powódki (0,59 promila) a szkodami, jakich doznała. Pozwana nie próbowała nawet wyjaśnić na czym miałyby polegać taki związek przyczynowy. Sąd zwrócił również uwagę, że pozwany zakład ubezpieczeń usiłował narzucić wniosek swego rodzaju domniemania, że w sytuacji podróżowania pojazdem przez większą liczbę pasażerów niż przewidziana, w czasie wypadku dochodzi do poważniejszych obrażeń ciała tych osób. Materiał dowodowy przedstawiony Sądowi oraz informacje znane Sądowi urzędowo (art. 228 § 2 k.p.c.) z postępowania I C 1431/13, gdzie powódką była N. W., a po stronie pozwanej występuje pozwana w niniejszej sprawie - wskazują jednoznacznie, że powódka M. K. (1) w trakcie wypadku znajdowała się z tyłu samochodu, razem z czterema innymi osobami. Z przodu na kolanach kolegi siedziała N. W.. Na przodzie pojazdu jechały trzy osoby łącznie z kierowcą, co wyklucza, aby powódka jechała obok kierowcy. Brak wiedzy, w jaki sposób zajmowała miejsce z tyłu pojazdu i jak to się przekładało na doznane obrażenia ciała. Po drugie, nie jest jasnym na czym miałyby polegać sugerowany przez pozwany zakład ubezpieczeń mechanizm zwiększający obrażenia ciała pasażerów w przypadku przepelnienia pojazdu. W praktyce może przecież dojść do sytuacji, że ciało innej osoby ochroni pasażera przed obrażeniami, mogącymi powstać, choćby na skutek skaleczeń rozbitym szkłem szyb samochodowych. Przeprowadzone w niniejszym postępowaniu dowody z opinii Zakładu Medycyny Sądowej (...) nie wskazują na to, aby powódka doznała uszkodzeń ciała związanych z przekroczeniem ilości pasażerów w pojeździe. Inne środki dowodowe również nie wskazują na taką okoliczność. W tej sytuacji Sąd nie miał podstaw uznać, że istnieje adekwatny związek przyczynowy między nadmierną liczbą pasażerów w samochodzie a obrażeniami, jakich doznała powódka. Domniemanie takiego związku w ocenie Sądu jest nieuprawnione.

Powódka w chwili wypadku nie miała zapiętego pasa bezpieczeństwa, co jest bezsporne. Uzyskane przez Sąd w niniejszym postępowaniu opinie instytutu i przesłuchanie lekarzy je sporządzających jednoznacznie i zgodnie z powszechną wiedzą wskazują, że zapięcie pasów bezpieczeństwa zminimalizowałoby szkody na zdrowiu powódki. Potencjalnie zapięcie pasa bezpieczeństwa mogło uchronić powódkę przed złamaniem kości udowych. Powódka wiedziała również, że M. K. (2) nie ma uprawnień kierowcy. Zachowanie powódki było zatem obiektywnie nieprawidłowe. Sąd nie znajduje jednak podstaw do uznania, że w konkretnym przypadku powódki jej zachowanie było zawinione w znaczeniu subiektywnym. Podkreślił, że powódka w chwili zdarzenia miała 14 lat. Poziom rozeznania osób w tym wieku jest zasadniczo różny od osób dorosłych. Nastolatka w gronie rówieśników w sposób naturalny zachowywać się będzie w sposób zbliżony do osób z otoczenia, często powielając ich błędy. Zachowanie odmienne wiązałoby się z przeciwstawieniem grupie, do której przynależy i ryzykiem wykluczenia powiązaniem z wystawieniem na kpiny i złośliwe uwagi. Wskazana sytuacja w zasadniczy sposób ograniczała swobodę podejmowania decyzji przez powódkę, która w ocenie Sądu niewątpliwie działała pod wpływem okoliczności zewnętrznych. Pozwany zakład ubezpieczeń miał rację, że wsiadając na tył samochodu, gdzie znalazła się wraz z czterema innymi osobami powódka winna zdawać sobie sprawę, że może się okazać, iż nie będzie miała możliwości zapięcia pasów bezpieczeństwa. W istocie pasów tych nie zapięła. Powódka winna również spodziewać się, że jazda z kierowcą bez uprawnień może wiązać się ryzykiem. Przepis art. 39 ust 1 Prawa o ruchu drogowym stanowi, że prócz wskazanych wyjątków w ust 2. tego przepisu, kierujący pojazdem samochodowym oraz osoba przewożona takim pojazdem wyposażonym w pasy bezpieczeństwa są obowiązani korzystać z tych pasów podczas jazdy. Sąd zwrócił jednak uwagę, że obowiązek zapinania pasów bezpieczeństwa na siedzeniach z tyłu pojazdu mimo, że istnieje jest powszechnie znacznie rzadziej przestrzegany niż zapinania pasów z przodu pojazdu. Kwestia ta stała się przyczyną choćby kampanii informacyjnych w środkach masowego przekazu; co samo w sobie wskazuje na istniejącą nieświadomość tego obowiązku. Inaczej ocenić należy zachowanie osoby dojrzałej, dodatkowo posiadającej prawo jazdy, a inaczej dziecka ze swej natury kierującego się bardziej emocjami niż rozsądkiem. Skoro przy badaniu zarzutu przyczynienia winny być brane pod

uwagę takie same przesłanki, jak przy odpowiedzialności sprawcy, a w tym przypadku w zakres tych przesłanek wchodzi również wina, to Sąd stwierdził, że powódce winy przypisać nie można. Jeżeli nawet przyjąć, że taką winę ponosi, biorąc pod uwagę iż powódka wsiadała do samochodu prowadzonego przez kierowcę bez prawa jazdy – to zważywszy na ww. okoliczności wina ta jest nieznaczna. Rozważając zatem konsekwencje wypadku dla życia powódki, zastosowanie normy przepisu art. 362 Kodeksu cywilnego i w rezultacie ograniczenie należnego jej zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, z uwagi na nieznaczny stopień zawinienia - w ocenie Sądu nie mogło być uznane za prawidłowe. Negatywne konsekwencje uznania skuteczności zarzutu przyczynienia się byłyby niewspółmierne do stopnia ewentualnego zawinienia powódki, nawet przy przyjęciu, iż przyczynienie się nastąpiło w mniejszym wymiarze niż wskazuje na to pozwany.

W badanej sprawie nie stanowiło przedmiotu sporu, że powódka w wyniku wypadku komunikacyjnego z dnia 7 października 2011 roku doznała uszkodzeń ciała, których rodzaj i charakter wynika z przedłożonej przez powódkę dokumentacji medycznej oraz z opinii instytutu naukowego sporządzonej z udziałem właściwych specjalistów z zakresu medycyny.

Zasady naprawienia szkody wynikłej z uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia zostały unormowane w sposób szczególny w art. 444 – 445 k.c. Z przepisów powyższych wynika, że naprawienie szkody na osobie obejmuje zarówno szkodę majątkową, jak i szkodę niemajątkową. Zgodnie z art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszystkie wyniki z tego powodu koszty. Podstawę prawną roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia stanowi natomiast art. 445 § 1 k.c., zgodnie z którym sąd może w razie doznania przez poszkodowanego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia przyznać mu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Przepisy kodeksu cywilnego nie zawierają żadnych kryteriów, które należy uwzględnić przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia, stanowiąc jedynie, że ma być ono odpowiednie. Zgodnie z powszechnie przyjętym w judykaturze stanowiskiem zadośćuczynienie przewidziane w kodeksie cywilnym ma mieć przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić kwoty symbolicznej, lecz musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednocześnie wysokość ta nie może być nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy, albowiem nie ma ona spełniać celów represyjnych, lecz ma być sposobem naprawienia krzywdy wyrządzonej jako cierpienia fizyczne oraz psychiczne związane z uszkodzeniami ciała lub rozstrojem zdrowia [vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 2000 roku, I CKN 969/98, LEX nr 50824]. Przy ocenie stopnia niemajątkowych następstw doznanych obrażeń należy uwzględnić przede wszystkim nasilenie cierpień, długotrwałość choroby, rozmiar kalectwa, trwałość następstw zdarzenia oraz wiek poszkodowanego i konsekwencje uszczerbku na zdrowiu w jego życiu osobistym i społecznym [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 roku, II UKN 681/98, LEX nr 41181]. W judykaturze wskazuje się, że przeciętna stopa życiowa społeczeństwa stanowi wskaźnik przy ustalaniu zadośćuczynienia, jednak odnoszenie wysokości zadośćuczynienia do przeciętnej stopy życiowej nie może pozbawiać go funkcji kompensacyjnej i przysłańcać innych ważniejszych przesłanek jego ustalenia [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 2006 roku, IV CSK 80/0, LEX nr 182892, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 czerwca 2003 roku, IV CKN 213/01, LEX nr 141396]. Jednocześnie przyjmuje się, że sytuacja majątkowa poszkodowanego nie powinna mieć wpływu na wysokość zadośćuczynienia [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 września 2010 roku, II CSK 94/10, LEX nr 672675]. Dodatkowo uwzględnić należy, że zadośćuczynienie za krzywdę wyrządzoną czynem niedozwolonym jest świadczeniem przyznawanym jednorazowo i powinno stanowić rekompensatę za całą krzywdę wyrządzoną poszkodowanemu czynem niedozwolonym, za wszystkie jego cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno te, których już doznał, jak i te, które zapewne w związku z doznaniem uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia wystąpią u niego w przyszłości, jako możliwe do przewidzenia następstwa czynu niedozwolonego [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lipca 2012 roku, V CSK 332/11, LEX nr 1228612]. Sąd, ustalając kwotę zadośćuczynienia w rozpoznawanej sprawie kierował się wszystkimi powyższymi zasadami ustalania wysokości zadośćuczynienia. Sąd przede wszystkim wziął pod uwagę rodzaj uszkodzeń ciała doznanych przez powódkę oraz ich skutki dla stanu jej zdrowia, a także związane z tym cierpienia fizyczne i psychiczne. Sąd oparł się w tej mierze głównie na zgromadzonej w sprawie dokumentacji medycznej oraz dowodzie z przesłuchania ojca powódki A. K. (1), a także dowodzie z opinii instytutu. Szczególnie istotne były w tej mierze dowody z opinii instytutu naukowego sporządzonych z udziałem specjalistów z zakresu medycyny, które pozwalały w sposób obiektywny i

wiarygodny określić rodzaj uszkodzeń ciała doznanych przez powódkę oraz ich skutki dla stanu jej zdrowia, a także związane z tym cierpienia fizyczne i psychiczne. Dodatkowo Sąd wskazał na pismo protokół ogólnych padek lekarskich przeprowadzonych przez pozwaną (k.111-116). Badania te wskazują na rozmiar uszkodzeń ciała jakie występowały w krótszym okresie czasu od wypadku, niż to miało miejsce podczas badań przez biegłych powołanego w niniejszym postępowaniu instytutu naukowego. W ocenie Sadu dopuszczone w niniejszym postępowaniu dowody z opinii (...) – Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej, uzupełnione przesłuchaniem osób je sporządzających są w pełni przekonujące. Po pierwsze, opinie zostały sporządzone przez kompetentne podmioty dysponujące odpowiednią wiedzą specjalistyczną i doświadczeniem zawodowym. Po drugie, instytut sporządzając opinię oparł się na zebranych w sprawie materiale dowodowym, dokonując jego analizy w kontekście tezy dowodowej wynikającej z postanowienia sądu o przeprowadzeniu dowodu z opinii instytutu i poddając go następnie weryfikacji w oparciu o wskazane w opinii metody badawcze. Po trzecie, opinie instytutu są jasne i pełne, a wnioski w nich zawarte zostały logicznie uzasadnione, stanowiąc konsekwentne zwieńczenie przedstawionego w opinii procesu rozumowania. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, sąd uznał opinie instytutu naukowego za w pełni przekonujące, tym bardziej, że wszelkie wątpliwości zostały wyjaśnione w toku przesłuchania osób je sporządzających. Z dowodu z opinii instytutu naukowego sporządzonej z udziałem specjalistów z zakresu medycyny oraz korespondujących z nimi dowodów z dokumentacji medycznej zeznań świadków Z. E. (1), B. B., M. K. (4) i przesłuchania strony A. K. (1) wynika, że uszkodzenia ciała doznane przez powódkę w wyniku wypadku z dnia 7 października 2011 roku i związany z nimi proces leczenia i rehabilitacji był dla niej źródłem istotnych cierpień fizycznych i psychicznych. Po pierwsze z opinii powyższego instytutu medycznego oraz dokumentacji medycznej wynika, że w wyniku powyższego zdarzenia powódka doznała poważnych obrażeń ciała powodujący przy pierwszej ocenie dokonanej przez lekarza orzecznika zakładu ubezpieczeń 86% uszczerbek na zdrowiu; aktualnie trwały uszczerbek na zdrowiu wynosi 37%. Po drugie, z powyższych dowodów wynika także, że obrażenia ciała powódki były na tyle poważne, że powódka była zmuszona poddać się wielomiesięcznemu leczeniu i rehabilitacji, najpierw w warunkach szpitalnych, a następnie ambulatoryjnych. Istotne jest również, że w toku tego leczenia konieczne było przeprowadzenie u powódki kilkukrotnych zabiegów operacyjnych oraz innych dolegliwych procedur medycznych. Po trzecie, z dowodu z opinii instytutu oraz przesłuchań jej autorów wynika, że pomimo leczenia i rehabilitacji powódka nadal odczuwa dolegliwości i ograniczenia związane z uszkodzeniami ciała powstałymi w wyniku zdarzenia z dnia 7 października 2011 roku. Co więcej – na podstawie powyższego dowodu uznać należało za wykazane, że pomimo upływu kilku lat od wypadku komunikacyjnego nie doszło do pełnego wyleczenia powódki. W tym stanie nie budzi wątpliwości, że doznane przez powódkę uszkodzenia ciała i związane z nimi zabiegi lecznicze musiały skutkować dla niej poważnymi cierpieniami fizycznymi i psychicznymi. Przede wszystkim charakter powstałych u powódki uszkodzeń ciała wskazuje, że powódka musiała bezpośrednio po wypadku odczuwać istotne dolegliwości bólowe, do których nasilenia musiały przyczynić się także przeprowadzane u powódki zabiegi medyczne. Wprawdzie te dolegliwości bólowe stopniowo uległy zmniejszeniu, jednak w świetle opinii instytutu za wiarygodne uznać należało twierdzenia, że powódka nadal odczuwa związane z tym bóle. Jest także oczywiste, że źródłem cierpień fizycznych powódki musiały być także występujące przez długi czas ograniczenia ruchowe wynikające z procesu zrostania kości i noszenia opatrunków. Ma to szczególnie znaczenia dla młodej i aktywnej osoby, jaką była powódka. Nie budzi wątpliwości, że cierpieniom fizycznym powódki towarzyszyły także jej cierpienia psychiczne, na które wskazuje treść dowodu z przesłuchania A. K. (1). Istotnym źródłem cierpień psychicznych dla powódki musiał być fakt jej długotrwałego leczenia i rehabilitacji oraz długotrwała sytuacja zdania na pomoc osób trzecich przy zaspokajaniu potrzeb fizjologicznych i podstawowych czynnościach higieny osobistej. Jest również oczywiste, że elementem wpływającym na poczucie doznanej przez powódkę krzywdy były i są występujące u niej ograniczenia w zakresie możliwości wykonywania czynności wymagających istotnej aktywności ruchowej lub wysiłku fizycznego. Istotne znaczenie ma także okoliczność, że do wypadku doszło w okresie dorastania powódki i z tego względu doznane obrażenia ciała i związany z nimi proces leczenia miały negatywny wpływ na rozwój powódki we wszystkich aspektach, to jest fizycznym, psychicznym i społecznym. Konkludując, sąd uwzględniając powyższe okoliczności, doszedł do wniosku, że odpowiednia kwota zadośćuczynienia powinna wynieść kwotę 145 000 złotych. Uwzględniając wypłacone przez pozwaną z tego tytułu świadczenie w wysokości 45000 złotych, należało zasądzić na jej rzecz tytułem zadośćuczynienia kwotę 100000 złotych.

Jako podstawę zasądzenia odsetek Sąd wskazał art. 481 § 1 i 2 k.c. Zgodnie z treścią art. 481 § 1 i 2 k.c. powodowi za czas opóźnienia w wypłacie należnych mu świadczeń przysługują odsetki za okres opóźnienia w wysokości ustawowej. Zgodnie zaś z art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych - zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie (ust 2). W przypadku gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ust. 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego. W terminie, o którym mowa w ust. 1, zakład ubezpieczeń zawiadamia na piśmie uprawnionego o przyczynach niemożności zaspokojenia jego roszczeń w całości lub w części, jak również o przypuszczalnym terminie zajęcia ostatecznego stanowiska względem roszczeń uprawnionego, a także wypłaca bezsporną część odszkodowania (ust 2). W badanej sprawie powódka zgłosiła szkodę i zażądała zadośćuczynienia w piśmie z 22 grudnia 2011r. oraz 30 marca 2012r. W pierwszym z pism powódka tymczasowo wskazywała wysokość zadośćuczynienia na kwotę 70 000 zł i domagała się niezwłocznej zapłaty 35 000 zł jako kwoty bezspornej. Pozwana przyznała powódce tymczasowo 30 000 zł tytułem zadośćuczynienia, o czym poinformowała w piśmie z 20 stycznia 2012r. W piśmie z 30 marca 2012r. powódka określiła wysokość dochodzonego zadośćuczynienia na kwotę 150 000 zł i uwzględniając zapłatę 30 000 zł domagała się zapłaty 120 000 zł. Pozwana w piśmie z 24 kwietnia 2012r. oświadczyła powódce, że przyznaje powódce odszkodowanie w łącznej kwocie 150 629,94 zł. Jednocześnie pozwana wskazała, że założyła 70% stopień przyczynienia się pozwanej do szkody i z tej przyczyny postanawia wypłacić powódce 15 188,99 zł uwzględniając przy tym już wypłaconą kwotę bezsporną.

W tej sytuacji powódka otrzymała od pozwanego tytułem zadośćuczynienia kwotę 45 000 zł z czego 30 000 zł na podstawie decyzji z 16 kwietnia 2012r. oraz 15 000 zł na podstawie decyzji z 24 kwietnia 2012r. Sąd wziął jednak pod uwagę, że w przypadkach zadośćuczynienia termin wymagalności roszczenia jest przedmiotem kontrowersji w judykaturze i doktrynie prawa cywilnego. Według niektórych orzeczeń, zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę jest wymagalne dopiero z dniem wyrokowania przez sąd [art. 316 k.p.c.] i zobowiązany dopiero od tego dnia pozostaje w opóźnieniu w zapłacie zasądzonego zadośćuczynienia i tym samym dopiero od tego dnia należą się od niego odsetki za opóźnienie [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1997 roku, I CKN 361/97, LEX nr 477638, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 1998 roku, II CKN 650/97, LEX nr 477665, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 września 1998 roku, II CKN 875/97, LEX nr 477579, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 września 1999 roku, II CKN 477/98, LEX nr 477661]. W innych orzeczeniach przyjmuje się natomiast, że zadośćuczynienie za krzywdę zobowiązany ma zapłacić, z zastrzeżeniem wyjątków, niezwłocznie po wezwaniu przez uprawnionego [art. 455 in fine k.c.], w związku z czym odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia powinny być zasądzone od dnia, w którym zobowiązany ma zadośćuczynienie zapłacić [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 września 1970 roku, II PR 257/70, OSNC 1971, nr 6, poz. 103, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 lipca 2002 roku, V CKN 1114/00, LEX nr 56055, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 roku, II CSK 434/09, LEX 602683]. Sąd orzekający w niniejszej sprawie podzielił stanowisko wyrażone w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2011 roku, CSK 243/10, zgodnie z którym żadne jednak z tych rozwiązań nie może być uznane za wyłącznie właściwe. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu powyższego orzeczenia wskazał, że odsetki, w zasadzie według stopy ustawowej, należą się, zgodnie z art. 481 k.c., za samo opóźnienie w spełnieniu świadczenia, choćby więc wierzyciel nie poniósł żadnej szkody i choćby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik nie ponosi odpowiedzialności. Stanowią one zatem opartą na uproszczonych zasadach rekompensatę typowego uszczerbku majątkowego doznanego przez wierzyciela wskutek pozbawienia go możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego (analogicznie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 lutego 2000 roku, II CKN 725/98). Jeżeli więc zobowiązany nie płaci zadośćuczynienia w terminie wynikającym z przepisu szczególnego lub w terminie ustalonym zgodnie z art. 455 in fine k.c., uprawniony nie ma niewątpliwie możliwości czerpania korzyści z zadośćuczynienia, jakie mu się należy już w tym terminie. W konsekwencji odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia należnego uprawnionemu już w tym terminie

powinny się należeć od tego właśnie terminu. Stanowiska tego nie podważa pozostawienie przez ustawę zasądzenia zadośćuczynienia i określenia jego wysokości w pewnym zakresie uznaniu sądu. Przewidziana w art. 445 § 1 i art. 448 k.c. możliwości przyznania przez sąd odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za krzywdę nie zakłada bowiem dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Mimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądzający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaracyjny [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 roku, I CK 131/03, OSNC 2005, nr 2, poz. 40, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2006 roku, V CSK 266/06, LEX nr 276339, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 2009 roku, III CSK 62/09, LEX nr 738354, i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 roku, II CSK 434/09]. Stanowisku temu nie sprzeciwia się również stosowanie się do zadośćuczynienia art. 363 § 2 k.c., gdyż wyrażona w tym przepisie, korespondującym z art. 316 § 1 k.p.c., zasada, że rozmiar szeroko rozumianej szkody, a więc zarówno majątkowej, jak i niemajątkowej, ustala się, uwzględniając czas wyrokowania, ma na celu możliwie pełną kompensatę szkody ze względu na jej dynamiczny charakter - nie może więc usprawiedliwiać ograniczenia praw poszkodowanego [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 2000 roku, II CKN 725/98, i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2009 roku, I CSK 524/08, OSNC-ZD 2009, nr D, poz. 106]. Sąd wziął pod uwagę, że wysokość krzywdy, tak jak i szkody majątkowej, może się jednak, jak wspomniano, zmieniać w czasie. Różna zatem w miarę upływu czasu może być też wysokość należnego zadośćuczynienia. W rezultacie początek opóźnienia w jego zapłacie może się łączyć z różnymi datami. Jeżeli więc powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od danego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być, w świetle powyższych uwag, zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia. Jeżeli natomiast sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzonego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą się należeć dopiero od dnia wyrokowania. Sytuacja może być też bardziej złożona. W szczególności, w dochodzonej przez powoda sumie jej część może odpowiadać zadośćuczynieniu należnemu w terminie lub terminach poprzedzających dzień wyrokowania, a część - zadośćuczynieniu należnemu dopiero od dnia wyrokowania. W takim razie odsetki za opóźnienie w zapłacie co do jednej części należnego zadośćuczynienia powinny być zasądzone od terminu lub terminów poprzedzających dzień wyrokowania, a co do innej części - od dnia wyrokowania (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 września 1999 roku, II CKN 477/98). Na tle przedstawionego stanu prawnego za trafny Sąd I instancji uznał ten nurt orzecznictwa, według którego wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 roku, I CK 131/03, i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2008 roku, II PK 100/08, OSNP 2010, nr 10, poz. 108]. W świetle tego stanowiska terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być więc, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania. W badanej sprawie w terminie 30 dni od daty zgłoszenia szkody nie było możliwe ustalenia wszystkich okoliczności istotnych dla ustalenia odpowiedzialności pozwanego zakładu ubezpieczeń oraz wysokości szkody, co wiązało się z potrzebą określenia przebiegu wypadku, stopnia przyczynienia się powódki do powstania szkody oraz stanu jej zdrowia - tym bardziej, że trwał jeszcze proces leczenia powódki. Tym samym zaistniały okoliczności uzasadniające wypłatę zadośćuczynienia częściowego, poprzedzającego zasadnicze. Z tego względu sąd uznał biorąc pod uwagę dwa ww. wezwania do zapłaty, że pozwany powinien ustalić i przyznać powódce świadczenie z tytułu zadośćuczynienia częściowego w dniu 31 stycznia 2012r. oraz ostatecznie 20 kwietnia 2012r. Sąd wziął pod uwagę, że stan zdrowia powódki będący następstwem wypadku komunikacyjnego z 7 października 2012 roku miał charakter dynamiczny i w dniu wezwań do zapłaty, a co najmniej pierwszego, nie były znane wszystkie negatywne skutki tego wypadku wpływające na rozmiar krzywdy powódki, które ujawniły się w późniejszym czasie. Tym niemniej orzekając według stanu z dnia 1 lutego i 21 kwietnia 2012 roku należało ustalić wysokość zadośćuczynienia na łączną kwotę co najmniej 145 000 złotych. Biorąc pod uwagę, że pozwany - na skutek błędnego oszacowania wysokości zadośćuczynienia oraz wadliwego określenia stopnia przyczynienia się do powstania szkody - wypłacił powódce łącznie jedynie 45.000 złotych, należało zasądzić na rzecz powódki dodatkowo kwotę 100 000 zł. Pozwany w stan opóźnienia z zapłatą tej

kwoty popadł co do 25 000 zł z dniem 1 lutego 2012r. a co do 75 000 zł 21 kwietnia 2012 roku i od tych dat i kwot powódce przysługują odsetki ustawowe.

Sąd za podstawę ustaleń faktycznych przyjął dowody z opinii ww. instytutu i przesłuchania lekarzy ją sporządzających, dowody z dokumentów zawnioskowanych przez strony szczegółowo wskazanych przy stanie faktycznym, dowody z przesłuchania świadków: M. K. (3), B. K., Z. E. (2), B. B., M. K. (4), M. R., N. W., K. W. (1), przesłuchania przedstawiciela ustawowego małoletniej A. K. (1). Sąd uznał dowody z opinii instytutu i przesłuchania jej autorów za w pełni przekonujące z przyczyn, które zostały szerzej omówione w poprzedniej części uzasadnienia. Sąd dał co do zasady wiarę także dowodom z dokumentów zawnioskowanych przez strony, przede wszystkim w postaci dokumentacji medycznej, która została wytworzona przez uprawnione podmioty lecznicze i która była przydatna dla ustalenia stanu zdrowia powódki oraz przebiegu jej leczenia. Za wiarygodne uznał także dowody z innych dokumentów przedstawionych przez strony, albowiem autentyczność i wiarygodność tych dokumentów nie była kwestionowana przez żadną ze stron i na ich podstawie można było poczynić ustalenia co do okoliczności wypadku oraz przebiegu procesu likwidacji szkody przez pozwany zakład ubezpieczeń. Sąd co do zasady dał także wiarę dowodom z przesłuchania A. K. (1) oraz świadków Z. E. (2), B. B., M. K. (4), M. R., N. W., K. W. (1), M. K. (3) i B. K., którzy w sposób wiarygodny przedstawili okoliczności i skutki wypadku dla życia powódki. Sąd za zbędną uznała dodatkową opinię wnioskowaną przez pełnomocnika powódki na rozprawie 21 września 2015r. W pierwszej kolejności Sąd wskazał, że zebrany materiał dowodowy był wystarczający dla poczynienia ustaleń koniecznych dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie. Nadto wniosek dowodowy pełnomocnika powódki był spóźniony w rozumieniu art. 207 § 6 k.p.c. Strona powodowa nie uprawdopodobniła, że nie zgłosiła tego wniosku bez swojej winy. Nadto, wnioskowany dowód z opinii biegłych doprowadziłby do zwłoki w rozpoznaniu sprawy.

Odnosząc się do zarzutu braku należytej reprezentacji, Sąd wskazał, że przepis art. 101 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego do niniejszej sprawy nie miał zastosowania. Wskazany przepis dotyczy zgody na rozporządzenie prawami majątkowymi małoletniego dziecka, co narażać by je mogło na stratę finansową. W niniejszej sprawie taka sytuacja nie ma miejsca, gdyż skutkiem działania przedstawiciela ustawowego powódki może być jedynie przysporzenie w jej majątku. Czynność przedstawiciela ustawowego dotyczy dochodzenia praw dziecka a nie zarządu majątkiem. Nadto, powódka nie jest narażona na ryzyko jakiegokolwiek straty (vide wyr. Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 24 września 2014r. w sprawie I ACa 425/14, opublikowany w LEX nr 15 44878).

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu znajdowało oparcie w art. 98 § 1 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). W myśl § 3 ww. artykułu, do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata lub radcę prawnego zalicza się wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach i wydatki jednego adwokata lub radcy prawnego. Wartość przedmiotu sporu w niniejszej sprawie wynosiła 100 000 zł. Powódka była zwolniona od kosztów sądowych w całości. Poniesione przez powódkę wydatki obejmowały opłatę skarbową od pełnomocnictwa oraz wynagrodzenia zawodowych pełnomocnika w kwocie 3600 zł, określone na podstawie § 6 pkt 6 w zw. z § 2 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jedn. Dz.U. z 2013, poz.461). Nieuiszczonymi wydatkami wyłożonymi przez Skarb Państwa należało obciążyć pozwanego, jako przegrywającego proces, zgodnie z art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz.U. z 2010 r., Nr 90, poz. 594, ze zm.), przy uwzględnieniu, że wydatki stanowią łącznie kwotę 4072,18 zł (k. 258, 331, 348, 370), a pozwany uiścił zaliczkę w wysokości 500 zł (k. 191).

Apelację od powyższego wyroku wniosła pozwana zaskarżając go w części i zarzucając:

- naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 §1 k.p.c. poprzez błędne, sprzeczne z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego, ustalenie, iż powódka nie słyszała rozmowy kierowcy z innymi osobami, w której przyznawał, że pił alkohol, w sytuacji kiedy z zeznań świadka B. K. wynika, iż dowiedział się on o tym, że M. K. (2) był

pijany od kolegi, który to krzyknął, kiedy wszyscy wsiadali do samochodu, a tym samym niemożliwe było aby powódka tego nie usłyszała;

- naruszenie przepisów postępowania tj. art. 229 k.p.c. poprzez uznanie, iż pozwana nie wykazała, iż powódka przyczyniła się swoim zachowaniem do powstania lub zwiększenia rozmiaru szkody oraz krzywdy pomimo, iż fakt ten został przez stronę powodową wyraźnie przyznany w pozwie, a spór w niniejszej sprawie dotyczył wyłącznie ustalenia wysokości stopnia przyczynienia się powódki do powstania tej szkody;

- naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 §1 k.p.c. poprzez błędne, sprzeczne z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego, ustalenie, iż brak związku przyczynowego pomiędzy podróżowanie pojazdem nienależącym do kierowcy, który nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami, w którym znajdowała się większa niż dopuszczalna ilość osób, a przyczynieniem się powódki do zwiększenia rozmiarów szkody;

- naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 §1 k.p.c. poprzez błędne, sprzeczne z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego, ustalenie, iż stopień winy powódki w związku z niezapięciem pasów bezpieczeństwa był znikomy;

- naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 321 § 1 k.p.c. poprzez zasądzenie na rzecz powódki zadośćuczynienia ponad żądanie, poprzez oparcie rozstrzygnięcia na innych okolicznościach faktycznych niż podniesione przez powódkę w pozwie.

Na podstawie powyższych zarzutów pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kwoty 27.500 zł wraz z odsetkami w wysokości ustawowej od kwoty 25.000 zł od dnia 1 lutego 2012r., oraz od kwoty 2.500 zł od dnia 21 kwietnia 2012 r., i oddalenie powództwa w pozostałym zakresie ewentualnie uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji. Ponadto pozwana wniosła o zasądzenie od powódki na jej rzecz kosztów procesu za postępowanie przed sądem I instancji według norm przepisanych, z uwzględnieniem kosztów zastępstwa adwokackiego oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa, a także zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów postępowania przed sądem II instancji według norm przepisanych z uwzględnieniem kosztów zastępstwa adwokackiego.

W uzasadnieniu skarżąca wskazała, że po szczegółowej analizie zeznań świadków B. i M. K. (3) złożonych w trakcie rozprawy w dniu 26.03.2014r., należało dojść do wniosku, iż nie jest prawidłowym ustalenie Sądu, iż powódka nie słyszała rozmowy kierowcy z innymi osobami, w której przyznawał, że pił alkohol. Jest to ustalenie dowolne i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego oraz treścią zeznań w/w świadków. Ustalenie to wynika tylko i wyłącznie z zeznań B. K.. Świadek M. K. (3) nie wypowiadał się na temat tej rozmowy. Z kolei B. K. początkowo zeznał, iż zapytał o to czy M. K. (2) był pijany kiedy wszyscy wsiadali do auta i dowiedział się tego od kolegi, który to do niego krzyknął. Świadek dopiero potem zmienił te zeznania, twierdząc, iż rozmowa ta miała miejsce 40-50 metrów od wiaty, przy której siedziała powódka oraz przy której był zaparkowany samochód i nie mogła ona tego słyszeć. Jest oczywiste, iż zmiana tych zeznań miała na celu wyłącznie ochronę powódki, która jest znajomą świadka B. K.. Istnieje między tymi zeznaniami nieścisłość polegająca na tym, iż początkowo świadek mówił, że rozmowa ta miała miejsce podczas wsiadania do samochodu, a następnie zmienił te zeznania, twierdząc, iż miała ona miejsce 40-50 metrów od wiaty oraz zaparkowanego samochodu. Sąd I instancji powinien zwrócić uwagę na ten fakt, i nie dać wiary zeznaniom B. K. w zakresie w jakim twierdził on, iż rozmowa, w trakcie której dowiedział się o tym, iż kierowca był pijany miała miejsce 40 metrów od auta. Oczywistym jest, iż pierwsza reakcja świadka i pierwsza podana przez niego wersja przebiegu rozmowy była reakcją spontaniczną na zadane pytanie i ma niewątpliwie walor prawdziwości. Późniejsza zmiana zeznań spowodowana musiała być wyłącznie wolą ochrony swojej znajomej. Trudno również o to, aby powódka nie słyszała tej wypowiedzi, skoro osoba która ją kierowała do świadka B. K., wykrzyczała to do niego w chwili kiedy wszyscy wsiadali do auta. Oczywistym jest, iż musiały to słyszeć wszystkie inne osoby, które wsiadały do auta, w tym również powódka. Wypowiedź świadka jednoznacznie wskazuje także, iż wszystkie osoby wsiadały do auta. Błąd ten doprowadził do tego, iż Sąd I instancji przyjął, iż okoliczność ta nie miała wpływu na przyczynienie się powódki do powstania lub zwiększenia szkody, skoro nie miała ona w ogóle świadomości, iż kierowca spożywał

alkohol. Gdyby sąd I instancji wyprowadził prawidłowe wnioski z zeznań świadka B. K. oraz prawidłowo ocenił ich wiarygodność, doszedłby do przekonania, iż powódka musiała wiedzieć, iż kierowca, M. K. (2) jest nietrzeźwy, a tym samym, wsiadając razem z nim do samochodu, świadomie przyczyniła się do powstania szkody.

Skarżący podniósł także, że zgodnie z treścią art. 229 k.p.c. nie wymagają również dowodu fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, jeżeli przyznanie nie budzi wątpliwości. Powódka przyznała w pozwie, iż pozwana na etapie postępowania likwidacyjnego przyznała na jej rzecz kwotę 150.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 9.972,54 zł tytułem odszkodowania oraz, iż kwoty te zostały następnie pomniejszone przez pozwaną o stopień w jakim powódka przyczyniła się swoim zachowaniem do powstania szkody. Powódka przyznała, iż pozwana przyjęła, że powódka przyczyniła się do powstania szkody w 70%. Jej zdaniem pozwana ustaliła stopień jej przyczynienia się do powstania szkody w wygórowanej wysokości. Powódka wskazała w uzasadnieniu pozwu, iż jej zdaniem „nie ulega wątpliwości, iż zachowanie powódki w postaci jazdy z osobą pod wpływem alkoholu, bez uprawnień, bez pasów bezpieczeństwa było zachowaniem lekkomyślnym, nie mniej jednak wskazanie stopnia przyczynienia na poziomie 70% sprawia, iż to powódka staje się bardziej odpowiedzialna niż kierujący pojazdem, który jednak powinien odpowiadać w większym stopniu niż pasażerka pojazdu”. Lekkomyślność powódki, była usprawiedliwiana w uzasadnieniu pozwu jej młodym wiekiem oraz brakiem doświadczenia. W uzasadnieniu pełnomocnik powódki wskazał również, iż „Reasumując, wskazać należy, iż powyższe okoliczności nie stanowią o jakimkolwiek braku podstaw do uznania przyczynienia się powódki a jedynie uzasadniają ustalenie tego przyczynienia na poziomie niższym, w ocenie powódki 30%”. W odpowiedzi na pozew pozwana podtrzymała swoje twierdzenia odnośnie przyczynienia się powódki do powstania szkody oraz zwiększenia jej rozmiaru oraz wskazała, iż stopień przyczynienia, z uwagi na naruszenie przez powódkę licznych zasad bezpieczeństwa, powinien zostać przez sąd utrzymany na poziomie 70%. Mają powyższe na uwadze, należało dojść do wniosku, iż pomiędzy stronami nie było sporu odnośnie tego, iż powódka przyczyniła się swoim zachowaniem do powstania szkody oraz zwiększenia jej rozmiarów, a jedynie w zakresie oceny stopnia tego przyczynienia. Powódka przyznała także wyraźnie, iż jej przyczynienie do powstania szkody wynikało z faktu, iż jechała autem z osobą pod wpływem alkoholu, z osobą bez uprawnień, bez zapiętych pasów bezpieczeństwa.

Tym samym, skoro powódka już w pozwie przyznała, iż istnieje związek przyczynowy pomiędzy tym, iż jechała samochodem z osobą pod wpływem alkoholu, bez uprawnień a sama nie miała zapiętych pasów bezpieczeństwa, to na pozwanej nie ciążył obowiązek wykazywania, iż taki związek przyczynowy istniał. Tym samym Sąd uznając, iż pozwana nie wykazała istnienia związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem powódki a powstaniem lub zwiększeniem rozmiarów szkody, dopuścił się naruszenia art. 229 k.p.c., co w następnej kolejności doprowadziło do niezastosowania art. 362 k.c.

W opinii pozwanej Sąd I instancji dopuścił się również naruszenia art. 233 §1 k.p.c. w zakresie w jakim uznał, iż brak jest związku przyczynowego pomiędzy podróżowaniem pojazdem nienależącym do kierowcy, który nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami, w którym znajdowała się większa niż dopuszczalna ilość osób, oraz niezapięciem pasów bezpieczeństwa a przyczynieniem się powódki do powstania lub zwiększenia rozmiarów szkody. Taki wniosek Sądu I instancji jest całkowicie dowolny oraz sprzeczny z podstawowymi zasadami doświadczenia życiowego czy logiki. Sąd nie dostrzegł związku przyczynowego pomiędzy przepełnieniem pojazdu a powstaniem lub zwiększeniem szkody, sugerując, iż jest to swego rodzaju domniemanie, które starała się narzucić pozwana. Wniosek taki jest całkowicie oderwany od rzeczywistości. Oczywiście jest bowiem choćby to, iż pojazd przystosowany do przewozu 5 osób będzie posiadał pasy bezpieczeństwa wyłącznie dla tych 5 osób. Tym samym, wsiadając do pojazdu w 8 osób, z góry było wiadome, iż co najmniej 3 z nich nie będą w ogóle miały możliwości zapięcia tych pasów. Co więcej większa niż dopuszczalna ilość osób w oczywisty sposób powoduje, iż ich ciała, nie będące niczym utrzymywane na miejscu, mogą same z siebie spowodować obrażenia innych współpasażerów. Na skutek bowiem nagłego zatrzymania doszło bowiem do nagłego przesunięcia ciał wszystkich pasażerów, które musiały wpadać na siebie nawzajem. Inaczej niewątpliwie musi się także zachowywać sam pojazd podczas jego zgniatania i deformacji, który został zaprojektowany w celu zapewnienia bezpieczeństwa wyłącznie 5 osobom. Konkludując, w opinii pozwanej oczywiście jest fakt iż pomiędzy

poruszaniem się pojazdem przeznaczonym do przewozu 5 osób w 8 osób a powstaniem lub zwiększeniem szkody istnieje adekwatny związek przyczynowy.

Sąd I instancji już z góry nieprawidłowo oceniał niniejszą sprawę. Zamiast zbadać poszczególne okoliczności wypadku, a na koniec spojrzeć na te okoliczności jako całość rozważał istnienie związku przyczynowego pomiędzy powstaniem lub zwiększeniem szkody a każdą z poszczególnych okoliczności. W przedmiotowym stanie faktycznym takie rozumowanie jest błędne. Sąd I instancji w ogóle nie wziął pod uwagi całościowej oceny zachowania powódki. Fakt, iż samochód którym poruszała się powódka nie stanowił własności M. K. (2), czy to, że powódka była nietrzeźwa, same w sobie nie przyczyniły się do powstania szkody ani jej zwiększenia, jednak nie można tracić z uwagi tego, iż całość tych okoliczności przemawia za tym, iż zachowanie samej powódki było wysoce nieprawidłowe. Chodzi bowiem o to, że powódka, mając świadomość tego, iż wsiada do pojazdu, który został skradziony rodzicom kierowcy, z kierowcą, który ze względu na swój wiek nie może mieć uprawnień do kierowania takim pojazdem, razem ze zbyt dużą ilością osób oraz nie zapinając pasów bezpieczeństwa oraz sama będąc nietrzeźwa musiała mieć świadomość ryzyka jakie takie zachowanie niesie ze sobą i się na nie zgodzić, a to przyczyniło się do powstania szkody.

Sąd I instancji oceniając zachowanie powódki zdaje się oceniać je z perspektywy wzorcowej rozsądnej 14-stolatki. Należy jednak zauważyć, iż powódka nie należy do tego kręgu osób. Jej zachowanie zbliża się do poziomu demoralizacji. Nie sposób bowiem inaczej ocenić zachowania nastolatki, która spożywa alkohol, jeździ pomiędzy różnymi miejscowościami na imprezy ze znajomymi kradzionym autem, mając świadomość, iż kierowca nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami, robiąc to wszystko bez wiedzy rodziców. Takie zachowanie nie może być oceniane jako lekkomyślność czy naiwność. Takie zachowanie jest wysoce naganne. Niewątpliwie także osobowość powódki charakteryzuje się dojrzałością ponadprzeciętną dla jej wieku, a sama powódka jest osobą samodzielną, rozumiejącą konsekwencje swoich czynów. Całość tych okoliczności powinien doprowadzić Sąd do przekonania, iż stopień zawinienia powódki jest znaczny gdyż niewątpliwie musiała ona świadomie podjąć decyzję o niezapięciu pasów bezpieczeństwa oraz musiała ona mieć świadomość konsekwencji jakie mogą się wiązać z niezapięciem tych pasów. Niewątpliwie powódka wiedziała także do czego służą pasy bezpieczeństwa. Skarżący nie podzielił także argumentacji Sądu, iż winę powódki umniejsza powszechne nieprzestrzeganie obowiązku zapinania pasów bezpieczeństwa przez pasażerów podróżujących z tyłu pojazdu. Nie można bowiem uzasadniać zaniechań przestrzegania prawa brakiem ogólnego poszanowania norm prawnych. Biorąc także pod uwagę opinie biegłych, którzy stwierdzili, iż zapięcie pasa bezpieczeństwa mogło uchronić powódkę przed złamaniami kości udowych (będących jednymi z najpoważniejszych obrażeń jakich doznała powódka) należało stwierdzić, iż niezapięcie pasów bezpieczeństwa, samo w sobie powinno stanowić główną okoliczność wpływającą na wysokość przyczynienia powódki.

W opinii pozwanej, Sąd I Instancji, ustalając wbrew twierdzeniu powódki oraz pozwanej, iż powódka nie przyczyniła się swoim zachowaniem do powstania lub zwiększenia jej rozmiaru, uwzględniając powództwo w całości dopuścił się naruszenia art. 321 §1 k.p.c. i orzekł ponad żądanie powódki. Zgodnie bowiem z tym przepisem sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie. Sąd uwzględniając powództwo w całości w rzeczywistości orzekł ponad żądanie powódki. Sąd orzekł bowiem, iż w sytuacji powódki, odpowiednią kwotą zadośćuczynienia za krzywdę jakiej powódka doznała na skutek wypadku jest kwota 145.000 zł. Mając na uwadze fakt, iż pozwana wypłaciła na rzecz powódki na etapie postępowania likwidacyjnego kwotę 45.000 zł do zapłaty pozostawała kwota 100.000 zł. Powódka co prawda wносиła o zasądzenie na jej rzecz właśnie kwoty 100.000 zł jednak wskazywała w uzasadnieniu powództwa, iż kwota ta została wyliczona po uwzględnieniu przyczynienia się powódki do powstania lub zwiększenia szkody w 30%. Tym samym, skoro sąd I instancji orzekł, iż kwotą odpowiedniego zadośćuczynienia za krzywdy jakich doznała powódka jest kwota 145.000 zł, to po uwzględnieniu bezspornego przyczynienia na poziomie 30%, do zapłaty pozostawałaby kwota 101.500 zł. Po pomniejszeniu tej kwoty o kwotę 45.000 zł wypłaconą na etapie postępowania likwidacyjnego, do zapłaty pozostawałoby 56.500 zł. Różnica pomiędzy zasądzoną kwotą 100.000 zł, a kwotą którą Sąd powinien był zasądzić gdyby uwzględnił zgodnie z twierdzeniami powódki jej przyczynienie na poziomie 30% wynosi zatem 43.500 zł.

Powódka w piśmie procesowym z dnia 23 listopada 2015 r. stanowiącym odpowiedź na apelację wniosła o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie na jej rzecz od pozwanej kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanej okazała się zasadna w całości. Wstępnie zaznaczenia wymaga, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy zgromadził w sprawie materiał dowodowy, a następnie w znacznej części w sposób niewadliwy dokonał jego oceny. W konsekwencji ustalił w znacznej części stan faktyczny, odpowiadający treści tych dowodów. Tym samym Sąd Apelacyjny przyjął go za własny. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83). Modyfikacja podstawy faktycznej rozstrzygnięcia dotyczyła jedynie kwestii wiedzy powódki co do znajdowania się kierowcy pojazdu w stanie nietrzeźwości. Z zeznań świadka B. K. (karta 175 akt) wynika, że powódka o spożywaniu alkoholu przez kierowcę dowiedziała się w momencie wsiadania do samochodu.

Jak jednolicie wskazuje się w judykaturze, obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji (art. 378 § 1 k.p.c.), oznacza związanie sądu odwoławczego zarzutami prawa procesowego (tak Sąd Najwyższy min. w uchwale z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07), za wyjątkiem oczywiście tego rodzaju naruszeń, które skutkują nieważnością postępowania. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł ich wystąpienia w niniejszej sprawie. Na uwzględnienie natomiast zasługiwały zarzuty naruszenia przepisów art. 321 § 1 k.p.c., art. 229 k.p.c., art. 233 § 1 k.p.c., a w konsekwencji zarzuty wadliwych ustaleń faktycznych, co z kolei prowadziło do wadliwego zastosowania przepisów prawa materialnego, a konkretnie art. 362 k.c.

W pierwszej kolejności odnieść się należało do zarzutu najdalej idącego, a więc dotyczącego wyjścia przez Sąd ponad żądanie, co prowadziło do naruszenia dyspozycji art. 321 § 1 k.p.c. Jak wyżej wskazano uznać go należało za zasadny. Zgodnie z treścią tej regulacji, sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie. Nie ulega wątpliwości, że powyższy przepis wyraża kardynalną zasadę dotyczącą przedmiotu orzekania, według której sąd związany jest żądaniem zgłoszonym przez powoda w powództwie (ne eat iudex ultra petita partium), a więc nie może wbrew żądaniu powoda (art. 187 § 1 pkt 1) zasądzić czegoś jakościowo innego (np. powód wnosi o ustalenie, że jest właścicielem rzeczy, a sąd ustala, że jest posiadaczem) albo w większym rozmiarze (np. zasądzić także odsetki ustawowe bez żądania) czy też zasądzić powództwo na innej podstawie faktycznej niż wskazana przez powoda (np. powód dochodzi zapłaty kwoty od dłużnika wekslowego, a sąd, ustalając, że zobowiązanie wekslowe jest nieważne, zasądza żądanie pozwu od pożyczkobiorcy). Związanie sądu przy wyrokowaniu żądaniem jest wyrazem obowiązywania w postępowaniu cywilnym zasady dyspozytywności, zgodnie z którą to powód decyduje nie tylko o wszczęciu postępowania, ale także o zakresie rozstrzygnięcia sprawy. Niedopuszczalność wyrokowania co do przedmiotu nieobjętego żądaniem oznacza niemożność objęcia rozstrzygnięciem innych żądań niż przedstawione przez powoda. Rola sądu w procesie cywilnym sprowadza się zatem wyłącznie do oceny zasadności zgłoszonych przez powoda żądań, w konsekwencji czego nawet, gdy sąd oddalając sformułowane przez powoda żądania uznałby, że powód z przytoczonych w pozwie okoliczności mających uzasadniać jego wystąpienie na drogę sądową mógłby skutecznie dochodzić innych niż niezasadnie zgłoszone żądań (roszczeń) to nie może w związku z uregulowaniem wynikającym z ww. przepisu uwzględniać tych innych, a nie zgłoszonych żądań (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 23 stycznia 2014 r., sygn. akt. V ACa 649/13, LEX nr 1439040, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 2005 r., sygn. akt II CK 556/04, OSNC 2006, nr 2, poz. 38). Co istotne, szczególnie w okolicznościach niniejszej sprawy, sąd nie może zmienić podstawy faktycznej powództwa, ponieważ wówczas, przekraczając jej granice i nawet uwzględniając zasługujący na ochronę interes prawny jednej ze stron, staje się jej adwokatem, pozbawiając przegrywającego możliwości obrony swych praw. Nie stanowi natomiast naruszenia zakazu orzekania ponad żądanie, zastosowanie tylko innej niż wskazana przez powoda podstawy prawnej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 września

2009 r., sygn. akt II CSK 189/09, LEX nr 564981, wyrok Sądu Najwyższego dnia 22 września 2011 r., sygn. akt V CSK 4181/10, LEX nr 960546, wyrok Sądu Najwyższego dnia 18 marca 2005 r., sygn. akt II CK 5561/04, OSNC 2006/2138, wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 5 września 2013 r., sygn. akt I ACa 523/13, LEX nr 1391882).

W rozważanej sprawie, co oczywiste, Sąd I instancji nie zasądził kwoty wyższej, niż ta której domagała się powódka w pozwie. Żądanie bowiem dotyczyło zasądzenia kwoty 100.000 zł i taka też suma została w wyroku uwzględniona. Podobnie Sąd nie zasądził odsetek ustawowych od dochodzonej kwoty w rozmiarze większym, niż to wynikało z pozwu. Rację ma jednak skarżąca podnosząc, że Sąd wykroczył poza podstawę faktyczną żądania przytoczona przez powódkę. Wskazała ona w pozwie, że zakład ubezpieczeń ustalił należne jej zadośćuczynienie na poziomie 150.000 zł, jednakże przyjął przyczynienie się do powstania szkody w 70%, co skutkowało wypłatą świadczenia w kwocie 45.000 zł. W dalszej części podniosła, że nie zgadza się z ustaloną kwotą zadośćuczynienia oraz z przyjętym stopniem przyczynienia się, przytoczyła skutki wypadku i wskazała na brak spełnienia funkcji kompensacyjnej wypłaconej kwoty. Co jednak najistotniejsze w pozwie powódka wprost wskazała, że „żądana w pozwie kwota zadośćuczynienia uwzględnia już stopień przyczynienia się powódki do wypadku na poziomie 30%”. Skoro więc Sąd I instancji ustalił należne powódce zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w kwocie 145.000 zł, to winien uwzględnić zakreślona podstawę faktyczną żądania, która, jak wyżej wskazano, obejmowała przyczynienie się powódki we wskazywanym zakresie. Tym samym uwzględniając z jednej strony wypłaconą już przez pozwaną kwotę 45.000 zł, a z drugiej strony przyznany przez powódkę stopień przyczynienia się do powstałej szkody (obniżenie o kwotę 43.500 zł) nie mógł zasądzić kwoty 100.000 zł. Wykraczała ona bowiem, jak wcześniej wspomniano, poza zakreślone przez powódkę podstawy żądania.

Rację miała także pozwana wskazując na wadliwe ustalenie przez Sąd I instancji, że powódka nie przyczyniła się do powstania szkody, co skutkowało naruszeniem przepisu prawa materialnego (art. 362 k.c.). Takie natomiast ustalenie było z kolei konsekwencją wadliwej, naruszającej zasady wyrażone w art. 233 §1 k.p.c. oceny dowodów i wadliwych ustaleń faktycznych.

Zgodnie z treścią art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. W orzecznictwie przyjęto, że przyczynieniem się poszkodowanego do powstania szkody jest każde jego zachowanie pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. Przy czym, zachowanie się poszkodowanego musi stanowić adekwatną współprzyczynę powstania szkody lub jej zwiększenia, czyli włączać się jako dodatkowa przyczyna szkody. Przesłanką więc stosowania art. 362 k.c. stwarzającą możliwość obniżenia odszkodowania jest taki związek pomiędzy działaniem lub zaniechaniem poszkodowanego a powstałą szkodą (zwiększeniem się jej rozmiarów), że bez owej aktywności poszkodowanego bądź w ogóle nie doznałby on szkody, albo też wystąpiłaby ona w mniejszym rozmiarze (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 września 2014 r., sygn. akt III CSK 248/13, LEX nr 1541200, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2008 r., sygn. akt IV CSK 228/08, niepubl.). Związek ten musi być oceniany w kategoriach adekwatnej przyczynowości, bo chociaż w przepisie art. 361 § 1 k.c. mowa jest tylko o zobowiązaniu do naprawienia szkody, to kodeks dla oceny zachowania się poszkodowanego nie wprowadza innego miernika (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009 r., sygn. akt IV CSK 241/09, niepubl., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 1972 r., sygn. akt II PR 164/72, LEX nr 7098). U podłoża tej konstrukcji tkwi założenie, że jeżeli sam poszkodowany swoim zachowaniem wpłynął na powstanie lub zwiększenie szkody, słusznym jest, by poniósł konsekwencje swego postępowania.

Przyczynienie ma charakter obiektywny, odnoszący się do czysto kauzalnych powiązań pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą, natomiast elementy subiektywne (np. wina lub nieprawidłowość zachowania) występują dopiero na etapie miarkowania wysokości świadczenia, jako "stosowne okoliczności" wskazane w art. 362 k.c.

Oznacza to, że same ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. Ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza zmniejszenia obowiązku szkody. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić,

decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, a rozważenie wszystkich okoliczności in casu, w wyniku oceny konkretnej i zindywidualizowanej - jest jego powinnością (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009 r., sygn. akt IV CSK 241/09, LEX nr 677896). Tym samym art. 362 k.c. zaliczany jest do tzw. prawa sędziowskiego, którego istotą jest pozostawienie sądowi pewnego marginesu swobody, co nie zwalnia z obowiązku uwzględnienia i wnikliwego rozważenia wskazówek zawartych w tym przepisie (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 9 sierpnia 2013 r., sygn. akt I ACa 310/13, LEX nr 1362660). Oznacza to, że nie ma znaku równości pomiędzy stopniem przyczynienia się a stopniem obniżenia odszkodowania, chociaż nie jest też wykluczone, że w konkretnych okolicznościach sprawy zmniejszenie odszkodowania nastąpi w takim samym stopniu, w jakim poszkodowany przyczynił się do szkody. W tej ostatniej sytuacji istotne jest, aby nie nastąpiło to automatycznie, lecz w wyniku oceny wszystkich okoliczności sprawy. Dodać jeszcze należy, co słusznie zauważył Sąd Okręgowy, że interpretacji art. 362 k.c. nie można dokonywać w oderwaniu od podstawy prawnej, z jakiej wywodzone są roszczenia odszkodowawcze. Jeśli zobowiązany do naprawienia szkody odpowiada na zasadzie ryzyka do zastosowania art. 362 k.c., obok adekwatnego związku przyczynowego, wystarczy obiektywna nieprawidłowość zachowania się poszkodowanego, gdy zaś odpowiedzialność za szkodę zasadza się na winie, to nieodzowną przesłanką stwierdzenia przyczynienia jest zawinione zachowanie się poszkodowanego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 8 sierpnia 2014 r., III APa 1/13, LEX nr 1506188, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 30 stycznia 2013 r., VI ACa 1080/12, LEX nr 1294870, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 18 lutego 2010 r., I ACa 80/10, LEX nr 628217, wyrok Sądu Najwyższego z 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, LEX nr 677896, wyrok Sądu Najwyższego z 17 czerwca 2009 r., IV CSK 84/09, LEX nr 818614). W niniejszej sprawie Sąd I instancji prawidłowo ustalił, że powódka przewożona była z grzeczności, a tym samym odpowiedzialność kierującego pojazdem na podstawie odesłania zawartego w art. 436 § 2 k.c. oparta jest na zasadzie winy (art. 415 k.c.) Podkreślenia też wymaga, że art. 362 k.c. wymienia stopień winy obu stron jako istotną, ale nie jedyną okoliczność decydującą o stopniu zmniejszenia odszkodowania, stanowiąc, że na stopień zmniejszenia odszkodowania ma wpływ także zespół okoliczności. Brak skonkretyzowania w tym przepisie, o jakie okoliczności chodzi, tj. czy tylko związane z samym wypadkiem, czy także odnoszące się do jego konsekwencji, czy wreszcie odnoszące się np. do sytuacji życiowej osoby poszkodowanej i sprawcy, nakazuje przyjąć, że okoliczności te winny być rozumiane szeroko. W orzecnictwie i piśmiennictwie za okoliczności, które należy uwzględnić przy dokonywaniu obniżenia odszkodowania uznano: stopień przyczynienia się obu stron, wiek poszkodowanego, stopień naruszenia obiektywnych reguł postępowania przez poszkodowanego, ich konfrontacja z zarzutami stawianymi odpowiedzialnemu za szkodę, pobudki, motywy jakimi kierował się poszkodowany, podejmując działanie nieprawidłowe, ciężar naruszonych przez sprawcę obowiązków i stopień ich naruszenia, rozmiar i waga uchybień po stronie poszkodowanego, ocena samej przyczyny wyrządzającej szkodę, ocena zachowania się poszkodowanego.

W rozważanej sprawie analiza pisemnych motywów rozstrzygnięcia nie pozwala na jednoznaczną ocenę, czy Sąd I instancji wyłączając przyczynienie się poszkodowanej do powstania szkody uznał, że jej zachowanie miało charakter zawiniony, czy też nie. W jednej bowiem części uzasadnienia wskazując na wiek poszkodowanej, na stopień jej rozeznania, na zachowania rówieśników, na uwarunkowania sytuacyjne zawarł stwierdzenie, że takiej winy powódce przypisać nie można, natomiast w dalszej części uzasadnienia wskazał, że wina powódki jest nieznaczną, co oczywiście prowadzi do wniosku, że jej zachowanie nie tylko było obiektywnie naganne, ale że Sąd przypisał jej element subiektywny właśnie w postaci zawinienia.

W niniejszym przypadku ocena wszystkich okoliczności sprawy prowadzi do wniosku, że pomiędzy zachowaniem powódki, a poniesioną przez nią szkodą istnieje adekwatny związek przyczynowy, a ponadto zaistniały przesłanki miarkowania należnego jej świadczenia. Przede wszystkim nie może ulegać wątpliwości, co zasadnie podnosiła strona skarżąca, że zgromadzony materiał dowodowy dawał pełne podstawy do uznania, iż zachowanie powódki było nie tylko obiektywnie nieprawidłowe, ale i zawinione. Okoliczności tej nie zmienia akcentowany przez Sąd Okręgowy wiek poszkodowanej. Podkreślenia wymaga, że w chwili wypadku miała on prawie 15 lat. Była uczennicą gimnazjum. Nie sposób uznać, że osoba w tym wieku, przy uwzględnieniu stopnia jej rozwoju, poziomu wykształcenia, stopnia rozumienia znaczenia poszczególnych okoliczności składających się na kwestie bezpieczeństwa jazdy i skutki naruszenia zasad ruchu drogowego i zwykłej ostrożności i to przy uwzględnieniu ogólnego poziomu społeczeństwa nie

jest świadoma, czy też nie działa z rozeznaniem skutków, jakie niesie ze sobą jazda z kierowcą pod wpływem alkoholu, z kierowcą nie posiadającym prawa jazdy, a tym samym stosownych umiejętności kierowania pojazdem, nie działa z rozeznaniem, jakie skutki niesie jazda samochodem bez zapiętych pasów bezpieczeństwa, jazda na kolanach innych osób i w ilości przekraczającej dopuszczalne normy, co zakłada brak możliwości zapięcia pasów przez wszystkich podróżujących. Zupełnie przy tym dowolne, nie poparte materiałem dowodowym odnoszonym do okoliczności tego konkretnego wypadku były wywody Sądu I instancji dotyczące zachowania powódki w konfrontacji z zachowaniem rówieśników, presji pod jaką miała pozostawać, obawy wyłączenia z grupy itd., co miało usprawiedliwiać takie a nie inne jej zachowanie. Z żadnego z dowodów, a w szczególności z zeznań świadków nie wynika, by powódka była w jakikolwiek sposób zmuszana do wejścia do samochodu, by na jej proces decyzyjny wpływ miały inne osoby, by odmowa jazdy samochodem związana była z ujemnymi dla niej dolegliwościami niezależnie od ich charakteru. Analiza natomiast uzasadnienia zaskarżonego wyroku prowadzi do wniosku, że zdaniem Sądu Okręgowego wśród rówieśników w wieku powódki taka sytuacja występuje w sposób automatyczny i w każdym przypadku. W ocenie natomiast Sądu Apelacyjnego poziom świadomości zarówno istniejących regulacji prawnych, jak i ogólnej wiedzy w zakresie zasad poruszania się pojazdami mechanicznymi, zasad bezpieczeństwa, skutków, jakie niesie ich naruszenie osób w wieku powódki pozwala na przyjęcia, że miała ona, a przynajmniej powinna mieć pełne rozeznanie w tym zakresie. Nie ulega wątpliwości, że jej zachowanie w tych okolicznościach było zawinione. Okoliczności zdarzenia dają pełną podstawę do uznania, że powódka nie powinna w ogóle wejść do pojazdu i rozpocząć jazdy i jednocześnie podejmując odmienną decyzję działała z pełnym rozeznaniem zarówno naruszanych zasad, jak i skutków, jakie mogą z tego dla niej wyniknąć.

Odnosząc się do poszczególnych zarzutów zawartych w apelacji zaznaczyć należy w pierwszej kolejności, że rację ma skarżąca wskazując, iż powódka sama już w pozwie przyznała, że przyczyniła się do szkody, a jedynie w odmienny sposób oceniała jego zakres. Powódka bowiem w pozwie wskazała, że „nie ulega wątpliwości, iż zachowanie powódki w postaci jazdy z osobą pod wpływem alkoholu, bez uprawnień, bez pasów bezpieczeństwa było zachowaniem lekkomyślnym, niemniej jednak wskazanie stopnia przyczynienia na poziomie 70% sprawia, iż to powódka staje się bardziej odpowiedzialna niż kierujący pojazdem, który jednak powinien odpowiadać w większym stopniu niż pasażerka”. W dalszej części wskazywała na wiek powódki, na zachowania osób w tym wieku. W podsumowaniu tej argumentacji powódka wskazała, że „powyższe okoliczności nie stanowią o jakimkolwiek braku podstaw do uznania przyczynienia się powódki, a jedynie uzasadniają ustalenie tego przyczynienia na poziomie niższym, w ocenie powódki 30%”. W innym miejscu przytaczając orzecznictwo dotyczące stopnia winy i pozostałych przesłanek przyczynienia, wskazała na znacznie zawyżony przez zakład ubezpieczeń poziom przyczynienia się powódki do powstania szkody. Zakreślenie w taki sposób podstawy faktycznej żądania dawało pełne podstawy do zastosowania w niniejszej sprawie przepisu art. 229 k.p.c., zgodnie z którym nie wymagają również dowodu fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, jeżeli przyznanie nie budzi wątpliwości. Nie ulega wątpliwości, że z uwagi na zasadę kontrydiktoryjności (art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c.) o ostatecznym kształcie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia w dużej mierze decyduje sama inicjatywa dowodowa stron. Inicjatywa ta nie jest związana wyłącznie z pozytywnym dowodzeniem przez stronę określonych faktów zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu, ale również z odpowiednią reakcją jej przeciwnika procesowego, która może ograniczyć się bądź to do zaprzeczenia określonym faktom (w celu m.in. przeciwdziałania uznaniu ich za przyznane - art. 230 k.p.c.), bądź też do przeprowadzenia przeciwdowodu. Nie wymagają bowiem dowodu fakty przyznane (również milcząco), notoryjne lub znajdujące oparcie w domniemaniach nieusuwalnych bądź nieobalonych (art. 228-230 k.p.c. i art. 234 k.p.c.). Jak wyżej wskazano w niniejszej sprawie powódka konstruując pozew sama wskazała nie tylko na sam fakt przyczynienia się do powstania szkody, ale co równie istotne, na konkretne jej zachowania, które przyjęcie takiego przyczynienia uzasadniały. Powódka odwołała się w tym zakresie do trzech takich przejawów, a mianowicie pozostawiania kierowcy pod wpływem alkoholu, braku uprawnień kierowcy do kierowania pojazdem oraz do braku zapiętych pasów bezpieczeństwa. Nie ulega więc wątpliwości, że okoliczności te wprost przyznała. Już tylko więc z tego powodu nieuprawnione było stanowisko Sądu Okręgowego wskazujące na brak przyczynienia się powódki do powstałej szkody wyrażającego się przynajmniej we wskazanych przez nią zachowaniach. Jak wyżej podniesiono, okoliczności te nie wymagały przeprowadzenia dowodu.

W ocenie więc Sądu Apelacyjnego w pierwszej kolejności uznać należało, że powódka miała pełną świadomość co do pozostawiania kierowcy pod wpływem alkoholu. W tym zakresie skarżąca zasadnie podnosiła przy tym zarzut wadliwej, naruszającej zasady określone w art. 233 § 1 k.p.c. oceny dowodów, a konkretnie zeznań świadka B. K.. Analiza zeznań wszystkich słuchanych w sprawie osób wskazuje, że świadkowie Z. E. (2) (karta 146 akt), B. B. (karta 146 akt), M. K. (4) (karta 146 akt), czy A. K. (1) (karty 377 – 378 akt) jako nie uczestniczący w samym zdarzeniu nie mieli jakiegokolwiek wiedzy w zakresie jego przebiegu. Spośród natomiast uczestników wypadku, świadek M. R. (karta 147 akt) zeznała tylko, że kierowca przy niej nie spożywał alkoholu, natomiast spożywały go inne osoby tj. powódka, N. W. i K. W. (2). Świadek N. W. zeznała (karty 147 - 148 akt), że kierowca chyba przed wypadkiem spożywał alkohol, natomiast nie pamięta, czy pozostałe osoby, w tym powódka spożywali alkohol. Z kolei świadek K. W. (2) oświadczyła (karta 148 akt), że nie pamięta ani okoliczności zdarzenia, ani nawet całego dnia. Jak z powyższego więc wynika, także te osoby nie przedstawiły informacji pozwalającym na poczynienie ustaleń co do wiedzy powódki o stanie kierowcy pojazdu poza samą okolicznością spożywania przez niego alkoholu, co jest w sprawie niesporne. Świadek M. K. (3) zeznał natomiast (karta 175 akt), że samochodem kierował M. K. (2), z którym spędził cały dzień. Kierowca spożywał alkohol w obecności świadka (pił piwo w ilości od dwóch do czterech butelek), co miało miejsce trzy – cztery godziny przed wypadkiem. Co istotne wskazał, że widział to B. K. i drugi kolega. Świadek oświadczył, że nie wie, czy spożywanie alkoholu przez kierowcę widziała powódka, albowiem dołączyła do towarzystwa później. Rację ma więc skarżąca podnosząc, że rozstrzygające okazały się w tym względzie zeznania świadka B. K. (karta 175 akt). Ocena tych zeznań przez Sąd I instancji, jak wcześniej wspomniano, była wadliwa, sprzeczna z ich treścią. Świadek zeznał, że pojazdem kierował M. K. (2), który pił alkohol. W dalszej kolejności jednoznacznie wskazał, że jeden z kolegów krzyknął do kierowcy, czy jest w stanie po spożyciu alkoholu, a ten okoliczność tę potwierdził o czym powziął wiedzę także on. Co bardzo istotne, świadek jednoznacznie oświadczył, że miało to miejsce w trakcie wsiadania wszystkich osób uczestniczących w spotkaniu, co oznacza, że również powódki. Zasadnie wskazuje skarżąca, że treść swoich zeznań świadek zaczął modyfikować w dalszej części przesłuchania wskazując wbrew wcześniejszym wypowiedziom, że powódka znajdowała się przy samochodzie, natomiast rozmowa odnośnie stanu kierowcy w pewnej odległości, że miała miejsce koło wiaty, w odległości 40 - 50 m, że powódka w związku z tym nie słyszała rozmowy odnośnie stanu kierowcy. Obie części wypowiedzi świadka są ze sobą sprzeczne. Z tej sprzeczności Sąd winien wyprowadzić stosowne wnioski odnośnie ich wiarygodności. Podzielić należy w tym względzie stanowisko strony pozwanej, że znaczenie nadać należało pierwszej części zeznań świadka. Niewątpliwie miały one charakter spontaniczny, były naturalną i natychmiastową reakcją na zadane pytanie i tym samym powinny zostać uznane za odzwierciedlające rzeczywisty stan rzeczy. Nie bez znaczenia pozostaje okoliczność, że jak wynika z wypowiedzi świadka, pytanie nie było zadawane cicho, w jakimś ograniczonym gronie. Świadek jednoznacznie wskazał, że kolega krzyczał do kierowcy i że działo się to w obecności wszystkich uczestników zdarzenia. Nie sposób uznać, by w tych okolicznościach powódka nie słyszała tej informacji. Co więcej, świadek pytany, czy powódka to słyszała początkowo wskazał, że nie wie, a dopiero w dalszej części oświadczył, że nie mogła słyszeć rozmowy, bo stała w innym miejscu. Klóci się to z wcześniejszym zeznaniem co do zadania pytania w obecności wszystkich osób i podczas ich wsiadania do samochodu, podobnie, jak dalsze zeznania, w których świadek wskazywał, że w rozmowie brał udział tylko kolega. Takiej treści zeznań, jak słusznie wskazała skarżąca, nie można dać wiary, albowiem ewidentnie stanowi próbę wybrnięcia z wcześniejszych wypowiedzi, które były niekorzystne dla powódki. Należy też zwrócić uwagę na treść zeznań świadka M. K. (3), który nie wykluczył całkowicie wiedzy powódki w tym zakresie. O ile bowiem w jego ocenie powódka nie mogła widzieć spożywania alkoholu przez kierowcę, albowiem dołączyła do towarzystwa później, to jednak w dalszej części spotkania uczestniczyła, a tym samym miała możliwość obserwacji kierowcy i jego stanu. Już tylko w świetle zasad doświadczenia życiowego uzasadnione jest w oparciu o tego rodzaju zeznania świadków ustalenie, że powódka stan kierowcy знаła. Niewątpliwie też oceny zeznań świadków dokonywać należy przez pryzmat przyznanych przez samą powódkę okoliczności, z którymi wiązała własne przyczynienie, a wśród których wymieniała spożywanie alkoholu przez kierowcę. Nie może ulegać natomiast wątpliwości, że osoba, która decyduje się na jazdę samochodem z kierowcą będącym w stanie po spożyciu napoju alkoholowego, przyczynia się do odniesionej szkody powstałej w wyniku wypadku komunikacyjnego, gdy tak, jak w niekwestionowanych okolicznościach niniejszej sprawy, stan nietrzeźwości kierowcy pozostaje w związku z tym wypadkiem. Spożycie napoju alkoholowego przed jazdą z takim kierowcą uważać należy za znaczne przyczynienie się do powstania szkody (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 1985 r., sygn. akt IV CR 412/85, LEX nr 5221, wyrok

Sądu Najwyższego z dnia 6 czerwca 1997 r., sygn. akt II CKN 213/97 OSNC 1998 nr 1 poz. 5., wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 18 lutego 2010 r., sygn. Akt I ACa 80/10, LEX nr 628217, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 18 listopada 2015 r., sygn. akt I ACa 624/15, LEX nr 1950342). W tym miejscu wskazać należy, że o ile, co oczywiste nie można wiązać stanu samej powódki, która była pod wpływem alkoholu z samym w sobie bezpośrednim powstaniem szkody, czy jej zakresu, o tyle jej stan mógł mieć wpływ na cały proces decyzyjny, na sferę motywacyjną, na ocenę okoliczności zdarzenia. Jest to niewątpliwie okoliczność obciążająca powódkę. Tym samym kwestia ta winna być rozpatrywana nie jak przyjął to Sąd, w kontekście bezpośrednich skutków, jaki stan powódki miał dla powstałej szkody, ale jak wskazano wcześniej dla samej oceny zachowania poszkodowanej, dla oceny zdolności podejmowania przez nią właściwych decyzji, dla możliwości analizy i oceny przez nią samej sytuacji, w której się znajdowała i wpisania się tej przesłanki w cały logiczny ciąg zdarzenia doprowadzającego do powstania szkody.

Wbrew ustaleniom Sądu I instancji przyczynienie powódki do powstałej szkody wiązać należy z jazdą samochodem prowadzonym przez osobę, która nie posiada prawa jazdy, a tym samym niezbędnych umiejętności do kierowania. Okoliczność ta była oczywista, a ponadto wynikała z zeznań świadka M. R., która wprost wskazała, że powódka wiedziała, że kierowca nie ma prawa jazdy. Powódka posiadała więc w tym zakresie pełną wiedzę. Wejście do pojazdu, a następnie zgoda na jazdę z takim kierowcą stanowi oczywisty przejaw przyczynienia się do powstania szkody. Powódka, nawet uwzględniając jej wiek w chwili zdarzenia powinna mieć rozeznanie co do skutków, jakie może to wywołać i co ostatecznie miało miejsce. Zresztą podobnie, jak w poprzednim przypadku, powódka okoliczność tę dostrzegала. W pozwie właśnie ze swoją świadomością odnośnie powyższych kwestii wiązała podstawy do obniżenia należnego jej zadośćuczynienia.

Za całkowicie bezpodstawne uznać należało stanowisko Sądu I instancji odnośnie braku podstaw do uznania przyczynienia się powódki do powstania szkody związanego z jazdą samochodem przez większą ilość osób, niż dopuszczalna, z siedzeniem części z nich na kolanach innych, czy wreszcie z brakiem zapięcia pasów bezpieczeństwa. Przede wszystkim okoliczności te muszą być rozpatrywane łącznie. Oczywiście rację ma Sąd wskazując, że w aktach sprawy brak dowodów, z których wynikałoby, że pierwsze dwie okoliczności w sposób bezpośredni skutkowały powstaniem szkody czy też zwiększeniem jej rozmiarów rozumianych jako rodzaj i ilość doznanych obrażeń. Należy je jednak wiązać z samym procesem decyzyjnym powódki. Powinna ona sobie zdawać sprawę, nawet uwzględniając jej wiek (czym Sąd między innymi tłumaczył brak jej winy w tym zakresie), że wejście większej niż niedopuszczalna ilości osób do pojazdu skutkuje brakiem możliwości zapięcia pasów przez wszystkich. Ponadto musiało to prowadzić i prowadziło do sytuacji, w której z uwagi na brak dostatecznej przestrzeni w pojeździe część osób nie mogła zająć w nim miejsc do siedzenia, a tym samym musiała podróżować na kolanach innych. Powódka właściwie oceniając te okoliczności nie powinna w ogóle podjąć decyzji ani co do wejścia do pojazdu, ani tym bardziej co do jazdy nim. Podjęcie natomiast takiej decyzji skutkowałoby brakiem powstania szkody po jej stronie i w tym właśnie wyraża się związek tych okoliczności z powstałą szkodą. Wpisuje się on w cały logicznie ułożony ciąg przyczynowo skutkowy, który ostatecznie doprowadził do wypadku i doznania obrażeń przez powódkę. Godziła się ona na możliwość wystąpienia tego rodzaju skutków. Wbrew przy tym stanowisku Sądu już tylko co do zasady należy przyjąć, że same podróżowanie większej ilości osób siedzących sobie na kolanach nie pozostaje bez wpływu na ogólne bezpieczeństwo, na zwiększenie ryzyka doznania większych obrażeń. Nieporozumieniem w tym zakresie są nie poparte materiałem dowodowym dywagacje Sądu odnośnie możliwości osłonięcia jednych osób przez inne. Nie ulega wątpliwości i jest to okoliczność notoryjna, że tego rodzaju siedzenie jest całkowicie niestabilne, nie pozwala na zapięcie pasów, nie zapewnia jakiegokolwiek ochrony pasażerom.

Jak już wcześniej wskazano, brak było podstaw do wyłączenia przyczynienia się z uwagi na jazdę samochodem bez zapiętych pasów, co usprawiedliwiane było wiekiem powódki, zachowaniem rówieśników itd. Osoba w tym wieku musiała sobie zdawać sprawę, że sytuacja taka może skutkować negatywnymi następstwami. W myśl przepisu art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r., Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2012 r. poz. 1137 z późn. zm.) kierujący pojazdem samochodowym oraz osoba przewożona takim pojazdem wyposażonym w pasy bezpieczeństwa są obowiązani - poza zastrzeżeniami wynikającymi z tego przepisu - korzystać z tych pasów podczas jazdy. Zważywszy należy, że obowiązek zapinania pasów bezpieczeństwa ma na celu zwiększenie zakresu ochrony osób podróżujących

samochodem i zminimalizowania ryzyka zagrożenia ich życia lub zdrowia. Z uwagi na powyższe należało uznać, że zachowanie powódki, wyrażające się w zaniechaniu zapięcia pasów bezpieczeństwa, było zachowaniem obiektywnie nieprawidłowym i zawinionym. Jest ponownie okolicznością notoryjną, iż zapięcie pasów w sposób znaczący ogranicza skutki wypadków. Obrażenia doznane przez pasażerów pojazdu na skutek zadziałania pasów bezpieczeństwa są w sposób istotnie mniejszy od obrażeń doznanych na skutek uderzenia w elementy auta bądź na skutek wypadnięcia z niego. Powódka była zobowiązana do korzystania z pasów bezpieczeństwa, nie tylko wobec treści cytowanego wyżej przepisu, ale przede wszystkim mając na uwadze własne bezpieczeństwo. W orzecznictwie sądowym przyczynienie się do zwiększenia szkody wskutek nie zapięcia pasów przez pokrzywdzonego nie budzi wątpliwości i jest powszechnie przyjmowane, nierzadko nawet bez przeprowadzenia opinii biegłego w tym zakresie, przy czym wysokość tego przyczynienia jest odnoszona do konkretnych okoliczności. Regułą jest jednak, iż sądy przyjmują, iż brak zapięcia pasów daje raczej dość istotny stopień przyczynienia się tego samego. Przypomnieć wypada, iż obowiązek zapięcia pasów wynikający z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2012 r. poz. 1137 j.t.) był przedmiotem kontroli Trybunału Konstytucyjnego, który potwierdził zgodność tego przepisu z Konstytucją wyrokiem z dnia 9 lipca 2009 r. SK 48/05 (OTK-A 2009/7/108). W uzasadnieniu swego wyroku Trybunał Konstytucyjny odwołując się materiałów informacyjnych w ramach kampanii Krajowej Rady (...) Ruchu Drogowego "Ostatni wyskok", W. 2005 - wskazał na poważane skutki nie zapięcia pasów zarówno przez kierowcę jak i pasażerów pojazdu. Trybunał odwołał się też do badań i danych N. A. ((...)), amerykańskiej agencji rządowej wskazujących, iż stosowanie pasów biodrowo-barkowych zmniejsza ryzyko powstania śmiertelnych obrażeń u osób siedzących z przodu samochodu o 45% oraz ryzyko powstania ciężkich obrażeń o 50% (por. (...) Report, F. R. by (...) Front-S. (...) of (...) A. T., W. 2000, s. 1). Podobne okazały się też wyniki badań przeprowadzonych przez organizację pozarządową (...) Transport S. C. ((...)), które dowiodły, że pasy bezpieczeństwa redukują około 50% śmiertelnych i ciężkich obrażeń (podane źródło przez TK: K. J., (...) praktyki w egzekwowaniu i promowaniu pasów bezpieczeństwa, cz. I, Bezpieczeństwo Ruchu Drogowego, 2005, nr 2, s. 14). Trybunał Konstytucyjny, uwzględniając badania i statystyki prowadzone w ramach Krajowej Rady (...) Ruchu Drogowego, wskazał, że podnoszony czasem argument przeciwko zapięciu pasów, z powodu ewentualnych problemów z opuszczeniem auta w razie pożaru wskazał, iż jedynie 0,5% wypadków drogowych wiąże się z pożarem auta. Badania wskazują natomiast, że przy wyrzuceniu ciała przez przednią szybę ryzyko odniesienia ciężkich ran w wypadku jest 25 razy większe, natomiast ryzyko śmierci jest 6 razy większe, niż w razie uwięzienia w pojeździe. Według badań, przy zderzeniu z prędkością 50 km/godz. ciało jest wyrzucane z siedzenia z siłą 1 tony, zatem przy uderzeniu w stałe elementy samochodu skutki takiego zdarzenia mogą być śmiertelne. Nie jest przy tym też uzasadniony pogląd, że wystarczającym zabezpieczeniem zamiast pasów są poduszki powietrzne, podczas gdy poduszka powietrzna redukuje ryzyko śmierci o 50% tylko wtedy, gdy podczas wypadku działa wspólnie z pasami bezpieczeństwa (por. powołane przez TK materiały informacyjne w ramach kampanii Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego "Ostatni wyskok", Pasy bezpieczeństwa - mity i fakty, Warszawa 2005).

Zupełnie niezrozumiałe jest odwołanie się Sądu I instancji do powszechnego braku respektowania, czy poszanowania w społeczeństwie regulacji prawnych odnoszących się do tej kwestii. W żadnym przypadku nawet powszechne nieprzestrzeganie konkretnych przepisów prawa nie może uzasadniać takiego samego zachowania osoby, które wskutek tego doznała szkody. Nie sposób uznać, że powódka nie miała rozeznania, że z jednej strony niezapięcie pasów stanowi naruszenie obowiązujących norm, a z drugiej strony, że radykalnie zwiększa negatywne skutki ewentualnego wypadku. Należy przy tym zaznaczyć, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy dawał podstawy do ustalenia, że zapięcie pasów niemal zapobiegłoby negatywnym skutkom wypadku. Musiała tym samym mieć pełną świadomość podjętego ryzyka. Z treści bowiem pisemnej opinii (...) w S. z dnia 15 sierpnia 2014 r. (karty 223 – 234 akt) wynika jednoznacznie, że gdyby powódka jechała w zapiętych pasach bezpieczeństwa przypuszczalnie w ogóle nie doszłoby do złamania obu kości udowych. Z kolei w pisemnej opinii tego Uniwersytetu z dnia 20 kwietnia 2015 r. (karty 312 – 319 akt) znalazł się zapis, zgodnie z którym „biegłi na podstawie przedłożonych akt, przeprowadzonych badań i posiadanej wiedzy specjalistycznej z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością oceniają, iż niezapięcie pasów bezpieczeństwa miało wpływ na zakres doznanych przez powódkę obrażeń”. Wnioski opinii zostały potwierdzone przez biegłych G. W. i K. R. na rozprawie w dniu 17 czerwca 2015 r. (karty 344 – 345 akt). Jak z powyższego wynika brak dostosowania się powódki do obowiązujących przepisów, lekceważenie podstawowych zasad bezpieczeństwa

skutkowało powstaniem obrażeń, których i ile nie dałoby się w ogóle uniknąć, to przynajmniej w zasadniczej części zminimalizować uwzględniając ich rodzaj i skutki, z którymi powódka wiąże swoją krzywdę.

Wbrew stanowisku wyrażonemu w apelacji, słusznie Sąd Okręgowy uznał, że świadomość powódki co do tego, że kierowca nie jest właścicielem pojazdu nie stanowi okoliczności, która sama w sobie uzasadniałaby przyjęcie przyczynienia do powstałej szkody. Sposób wejścia kierowcy w posiadanie pojazdu nie pozostaje w jakimkolwiek związku przyczynowym z samym wypadkiem. Można tę okoliczność ponownie rozpatrywać w kontekście całego zachowania powódki, w kontekście jej wiedzy co do braku wystarczających umiejętności kierowania pojazdem przez posiadacza.

Reasumując więc stwierdzić należy, że Sąd I instancji w sposób wadliwy ocenił część dowodów, co skutkowało wadliwymi ustaleniami faktycznymi i brakiem zastosowania normy art. 362 § 1 k.c. Nie może ulegać wątpliwości, że wykazane w toku postępowania zachowania powódki były obiektywnie naganne i zawinione. Odwołując się do wcześniejszych wywodów odnośnie braku równości pomiędzy stopniem przyczynienia się a stopniem obniżenia zadośćuczynienia, wykluczeniem jakiegokolwiek automatyzmu w tym względzie stwierdzić należy, że uwzględniając wszystkie okoliczności sprawy niespotykane wręcz skumulowanie wszystkich negatywnych zachowań powódki pozostających w związku z wypadkiem i zakresem doznanej szkody nakazuje przyjęcie przyczynienia na poziomie 50% i w taki też proporcji obniżenie zasądzzonego świadczenia. Powódka wsiadła do samochodu, a następnie odbywała podróż mając pełną świadomość, że kierowca nie posiada uprawnień i w konsekwencji stosownych umiejętności prowadzenia samochodu oraz skutków, jakie mogą z tego wyniknąć, co już same w sobie stanowiło istotną okoliczność uzasadniającą obniżenie zadośćuczynienia. Ponadto powódka wiedziała, że kierowca nie tylko nie posiada umiejętności kierowania, ale dodatkowo znajduje się pod wpływem alkoholu, co tylko potęgowało zagrożenie. Powódka jechała pojazdem bez zapiętych pasów bezpieczeństwa, wraz z niedopuszczalną ilością osób, z których część siedziała na kolanach innych, mając także pełną świadomość tych faktów i związanych z tym zagrożeń. Wreszcie sama powódka znajdowała się pod wpływem alkoholu, z czym co do zasady wiąże się mniejsza możliwość krytycznego podejścia do zastanej sytuacji, do własnych decyzji. Należy przy tym podkreślić, że już tylko wyłączenie jednego z tych czynników, tj. zapięcie pasów, jak wskazali biegli, uchroniłoby powódkę od przynajmniej znacznej części obrażeń. Sam młody wiek powódki przy zestawieniu z rodzajem nagannych zachowań, z możliwością całkowitego rozpoznania przez nią znaczenia podejmowanych decyzji i ich skutków uzasadniało obniżenie zadośćuczynienia o 50% zgodnie z wnioskami apelującej.

Sąd Apelacyjny w pełni podziela przy tym wywody Sądu Okręgowego w zakresie zaistnienia w niniejszej sprawie przesłanek stosowania art. 444 § 1 k.c. i art. 445 § 1 k.c., art. 481 § 1 i 2 k.c., a także w zakresie wysokości należnego powódce świadczenia, a tym samym nie ma potrzeby powielania tożsamej argumentacji, tym bardziej, że to ustalenie nie było kwestionowane przez strony. Uwzględniając więc ustaloną na 145.000 zł kwotę zadośćuczynienia, a ponadto wysokość wypłaconej już sumy oraz uwzględniając przyjęty wyżej stopień przyczynienia należało zasądzić od pozwanej na rzecz powódki kwotę 27.500 zł wraz z odsetkami od dat wskazanych przez Sąd I instancji dzieląc wywody tego Sądu w zakresie wymagalności roszczenia w datach wskazanych w zaskarżonym wyroku, przy uwzględnieniu oczywiście wysokości zasądzzonej kwoty.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności apelację pozwanej uznać należało za zasadną, co skutkowało zmianą zaskarżonego wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

Podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu zarówno w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, jak i w postępowaniu apelacyjnym stanowiły przepisy art. 108 k.p.c. oraz art. 102 k.p.c. Zgodnie z pierwszym z nich, sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji. Jednocześnie art. 102 k.p.c., w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. W postępowaniu w pierwszej instancji powódka wygrała sprawę w 27,5 %, a pozwana w 72,5%. W takich też proporcjach winny zostać co do zasady rozliczone poniesione przez każdą ze stron koszty procesu. Na koszty poniesione przez powódkę składało się wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 3.600 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności

adwokackie oraz ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1348 z późniejszymi zmianami) oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł. Z kolei na koszty poniesione przez pozwaną składała się uiszczona zaliczka na koszty związane z przeprowadzeniem dowodu z opinii biegłego w wysokości 500 zł, wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 3.600 zł ustalone na tej samej podstawie prawnej oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł. Łącznie więc powódka poniosła koszty w wysokości 3.617 zł, a pozwana 4.117 zł. Tym samym uwzględniając stopień wygrania sprawy pozwana winna zwrócić powódce kwotę 994,67 zł, natomiast powódka winna zwrócić pozwanej kwotę 2.984,82 zł, co po skompensowaniu winna skutkować zasądzeniem od powódki na rzecz pozwanej zasądzeniem kwoty 1.990,15 zł. W ocenie jednak Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie zaistniały przesłanki zastosowania art. 102 k.p.c. Przepis ten ustanawia zasadę słuszności, będącą odstępstwem od zasady odpowiedzialności za wynik procesu, jest rozwiązaniem szczególnym, niepodlegającym wykładni rozszerzającej, wykluczającym stosowanie wszelkich uogólnień, wymagającym do swego zastosowania wystąpienia wyjątkowych okoliczności. Nie konkretyzuje on pojęcia wypadków szczególnie uzasadnionych, pozostawiając ich kwalifikację sądowi, przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności danej sprawy. Do okoliczności branych pod uwagę przez sąd przy ocenie przesłanek zastosowania dyspozycji omawianego przepisu można zaliczyć te związane z samym przebiegiem postępowania, charakterem sprawy, a wraz z nimi te dotyczące stanu majątkowego i sytuacji życiowej strony. Dla uzasadnienia stosowania zasady słuszności wskazuje się również w orzecznictwie precedensowy charakter sprawy, występujące w sprawie istotne wątpliwości co do wykładni lub stosowania prawa czy niejednorodną praktykę różnych organów i instytucji stosujących prawo. Powszechnie w judykaturze i doktrynie przyjmuje się też, że przepis art. 102 k.p.c. zawiera uprawnienie o charakterze czysto dyskrejonalnym (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 października 2012 r., IV CZ 69/12, LEX nr 1232622). Wyjaśnić trzeba, że sytuacja finansowa, nawet stanowiąca podstawę zwolnienia strony od obowiązku uiszczania kosztów sądowych, nie wyczerpuje sama w sobie przesłanek zastosowania art. 102 k.p.c. Ocena, czy zachodzą przesłanki do skorzystania z wyjątku statuowanego w tym przepisie, jest dokonywana każdorazowo przez sąd niezależnie od wcześniejszych decyzji w przedmiocie zwolnienia jej od kosztów sądowych. Zgodnie bowiem z art. 108 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2010 r. Nr 90, poz. 594 ze zm.), zwolnienie od kosztów sądowych nie zwalnia strony od obowiązku zwrotu kosztów procesu przeciwnikowi. Celem instytucji zwolnienia od kosztów sądowych jest zagwarantowanie prawa strony dostępu do sądu, które to prawo nie powinno być ograniczane ze względu na sytuację materialną strony. Uwzględnienie tego celu odpada zatem w sytuacji, gdy sąd rozstrzyga o kosztach procesu między stronami (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 25 sierpnia 2011 r., II CZ 51/11, Lex nr 949023; z dnia 27 września 2012 r., III CZ 63/12, LEX nr 1232783; z dnia 20 września 2012 r., IV CZ 54/12, LEX nr 1230157; postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 23 października 2012 r., I ACz 960/12, LEX nr 1223175). Z tych względów samo powoływanie się na trudną sytuację materialną i zarobkową nie jest wystarczające do zakwalifikowania niniejszego przypadku do „szczególnie uzasadnionych” na gruncie art. 102 k.p.c.

W rozważanej sprawie jednak powyższa regulacja znajdowała zastosowanie. Przemawiały za tym zarówno okoliczności związane z sytuacją majątkową powódki, jak i okoliczności związane z przebiegiem procesu, charakterem zgłaszanych żądań. Nie ulega wątpliwości, że powódka na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego była osobą niepełnoletnią. Nie dysponowała ona własnymi środkami, ani też majątkiem. Co oczywiste nie osiągała też jakichkolwiek dochodów, albowiem uczyła się. Reprezentowana była w procesie przez przedstawicieli ustawowych. Nie sposób więc uznać, że w jakimkolwiek zakresie ponieść mogła koszty procesu, co zresztą stanowiło podstawę zwolnienia jej od kosztów sądowych. Niezależnie od tego Sąd stosując art. 102 k.p.c. miał na uwadze charakter objętego pozwem żądania. Dotyczyło ono bowiem zadośćuczynienia za doznane krzywdy. W tym zakresie istotne znaczenie przy formułowaniu wysokości dochodzonej kwoty ma subiektywne przekonanie o doznanej krzywdzie, subiektywne i co najważniejsze, niemożliwie do jednoznacznego zmierzenia i wyrażenia stosowną kwotą odczuwanie wynikających z wypadku skutków, szczególnie w zakresie zdrowia i związanych z tym dolegliwości w sferze psychicznej, co wpływa na przekonanie o zasadności wytoczonego powództwa. Także same orzeczenie Sądu odnośnie wysokości zasądzonej kwoty, choć oczywiście wyznaczane stanem faktycznym konkretnej sprawy, niewątpliwie zawiera w sobie element uznaniowości. W realiach niniejszej sprawy istotna jest okoliczność, że Sąd I instancji zasadniczo podzielił stanowisko powódki odnośnie wysokości należnego jej zadośćuczynienia, którą to ocenę Sąd Apelacyjny podzielił. Istota

natomiast sprawy sprowadzała się do kwestii przyczynienia się powódki do powstałej szkody i w konsekwencji zakresu obniżenia zadośćuczynienia. W tym zakresie aktualne pozostają przedstawione we wcześniejszej części uzasadnienia okoliczności wpływające na takie obniżenie oraz co najważniejsze ich niewątpliwie uznaniowy charakter, co nie oznacza oczywiście dowolności.

Analiza akt sprawy prowadzi do wniosku, że poza samą sytuacją majątkową zaistniały inne wypracowane w doktrynie przesłanki stosowania art. 102, a związane z samym przebiegiem procesu, z charakterem żądania, znaczeniem, jakie procesowi przypisywała strona.

Okoliczności te uzasadniały również zastosowanie w sprawie przepisu art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t. j. Dz.U.2014.1025 z późniejszymi zmianami).

W toku postępowania wydatki zamknęły się kwotą 4.072,18 zł, przy czym pozwana uiściła zaliczkę na ich pokrycie w wysokości 500 zł, co oznacza, że nie została rozliczona kwota 3.572,18 zł. Ponadto powódka jako osoba zwolniona od kosztów sądowych nie uiściła opłaty od pozwu w wysokości 5.000 zł. Zgodnie z treścią art. 113 ust. 1 wspomnianej wyżej ustawy, kosztami sądowymi, których strona nie miała obowiązku uiścić lub których nie miał obowiązku uiścić kurator albo prokurator, sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji obciąży przeciwnika, jeżeli istnieją do tego podstawy, przy odpowiednim zastosowaniu zasad obowiązujących przy zwrocie kosztów procesu. Pozwana przegrała sprawę w 27,5% i w takiej proporcji winna pokryć nieuiszczone koszty, co uzasadniało pobranie od niej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwoty 2.357,53 zł.

Na etapie postępowania apelacyjnego tożsame, co przedstawione wcześniej okoliczności również uzasadniały zastosowanie art. 102 k.p.c., pomimo, że pozwana wygrała sprawę wywołaną swoją apelacją w całości, co uzasadniało domaganie się przez nią zwrotu przez powódkę poniesionych kosztów procesu, na które składała się opłata od apelacji w wysokości 3.625 zł oraz wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 2.700 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 6 i § 13 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1348 z późniejszymi zmianami).

SSA D. Rystał SSA A. Kowalewski SSA T. Żelazowski